7957

IV

1 –

Ku wyjaśnieniu tego szczególnego sporu winieniem w lat 39. nadmienić o losie osób grających tu główną rolę.

Osoby te występujące materiały do pierwszych towarzystw krakowskich. Reinheimowa i córki jej miały szczególny wpływ u osób przystere rządu będących mianowicie u Wodzickiego i Michałowskiego.

Z bohaterką romansu Anną Reinheimowną ożenił się Konstanty Stołwiński (tak mi się zdaje). Anna była nałożnicą Senatora Michałowskiego ~~tło~~ (ojca dzisiejszego Prezesa Rady Administracyjnej) człowieka dobrego, ale słabego charakteru, on rządził senatem, a wraz z Kostelkim (intendentem policji:) i Grodzickim przeważał nad Wodzickim.

Z Zofią ożenił się Feliks Stołwiński profesor. Była piękności ale złych obyczajów była to pierwsza żona jego. Wdawała się w romanse. Raz gdy Stołwiński wyjechał, Zofia nie spodziewając się rychłego powrotu męża wyprawiła sam na sam ucztę oficerowi. Stołwiński nagle wróciwszy zastał ich w zalotach. Powyrzucał oknem talerze i szklanki na ulicę oknem – sąsiedzi rychło wywiedzieli się o przygodzie.

Trzecia siostra Karolina poszła za Trennera budowniczego, Trenner dla tego się z nią ożenił, aby za wpływem Reinheimowej na Michałowskim zostać budowniczym Rządowym – czego dokazał. Teraz Trennerowa jest w Algierze pojechała tam za córką.

Czwarta córka Antonina najmłodsza poszła za mąż za perukarza. Ale że to był brunatno- postarano się iż Białecki przyjaciela zostać Sędzią pokoju a następnie reprezentantem na Sejm

~~Zostawszy zagłzony wyrokiem~~ ~~Prześw. Sądu Policyi poprawczey,~~ w sprawie

Przychodzę w drodze Rekursu przeciwko Uciążliwości wyroku Prześw. Sądu Policyi poprawczey w sprawie z Pną Anną Reinheim ogłoszonego, sądze iż dla wyjaśnienia mojego Zaskarżenia dosyćby było odwołać się do konkluzyi, którą wniosłem w ostatecznym Tłomaczeniu moim Sądowi pierwszey Instancyi złożonym, a której żaden punkt wyżey wspomnionym wyrokiem nietylko rozwiązany, ale nawet wspomniany niezostał, mniemam wszelako iż niebędzie zbytecznym prosić Wysokiego Sądu o Zwrócenie Uwagi na następujące krótkie wyjaśnienie.

Zaniosła Pni Reinheim w Listopadzie 813. do policyi prosty ~~p~~ ~~[illegible]~~ Skargę obwiniając mnie o ujęcie publiczne Jey Sławy, gruntując takowe obwinienie na przytoczonym ~~F~~ ale niczym nie udowodnionym Factum, iakobym Ja publicznie w Mieście hańbiącemi zelżył Słowy, a w pomiey w kilka dni zaniosła drugie Zażalenie, obwiniając o Występek przeciwko bezpieczeństwu Ciała; y to Obwinienie na załączonym Liście bez podpisu, do Jey Córki Anny

pisanym 3

zagruntowała. Wezwany do Tłomaczenia, okolicznym ~~[illegible]~~ Opowiadaniem Rzeczy dowiodłem że nietylko cała Skarga była fałszywą, ale nadto, że za zawsze od tey złośliwey Kobiety czerniony napastowany y prześladowany byłem. Odwołałem się do pisemnych Dowodów, do Swiadectw, y do Skargi moiey jeszcze w Czerwcu 813go Roku podaney, a dotąd nierozwiązany. Mimo te nayjaśnieysze Dowody Sąd policji prosty odesłał Sprawę tę do Sądu policji poprawczey.

W dalszym popieraniu tego każdemu otwarcie myślącemu obrzydłego Interesu; Skarżąca, ~~[illegible]~~ ofiarowała złożyć do podanych poprzednio Skarg nowe wyjaśnienie, ~~[illegible]~~ y tym końcem żądała dwoch dni czasu, a lubo iak Akta świadczą w trzech dni takowe do protokołu wniosła; przecież w całym tym tonie, siem nic procz iadowitey złośliwości i akg chcąc Zeorsty pałaiącą Bezczelność wyziorąc może; żadnego Dowodu ani Swiadectwem ani nazwiska Dokumentem ~~[illegible]~~ krzywdy ~~[illegible]~~ zaskarżoney, wspieraiącego naymnieyszego niema Sądu. Czym albowiem dowiodła Obwinienie o ujęciu Jey Sławy publicznie? Jeżeli to prawda że mi Ją publicznie na Ulicy karbiącemi żelżył Słowy, iak fałszywie w Swoim Zaskarżeniu mnie obwinia, ~~[illegible]~~ mogłoby koszt stać accly

*y z iakich pobudek

Treinerowa siostrę mojsa data u pokojowa do Michałowskiego i ta z tamtąd poszła za mąż za Stempinskiemu, dla którego mowa przez wpływy wystarano się o Urzędnictwo. W r. 1847 we ~~[illegible]~~ Sierpnia Stempinski okradłszy kassę na 150000 złp. uciekł z kraju i niewiadomo gdzie się ukrywa.

Anna Reinheimowa iczka była domowa wszystkich znajomiejszych domów, cyrida im sprawunki i interessa załatwiała. Biorąc na kupno pieniądze od pań, brała towary od Żydów Warszawskich nie płacąc, tak że za nią Michałowski killanaście tysięcy długów żydom zapłacić musiał.

Nikorowiczowa. Reinheimowie, Podstawka, (ojciec) Kardas — znani byli jako jako towarzystwo złego tylko prowadzenia się

Żadnego niebyło na to Świadka, kiedy naymnieysze Zatargi, nawet pomiędzy ludźmi nayniższego Stanu na publicznym mieyscu zaszłe zaraz kupami ściągaią przechodzących; dla czego do żadnego ani się odwołuie ani go stawi; może złośliwe y pełne potwarzy pismo żadnym niedowodnione zasługiwać w Sądzie wiarę.

Podobnież Okoliczność ta, że Ja w Tłomaczeniu moim dla dokładnego wyiaśnienia rzeczy cały Stan ony rzetelnie opowiadaiąc, w Stołd prawdzie Sam wyznałem iż wyrządzoną mi przez Skarżącą krzywdę w domu JW. Pikorowiczowey w Sieni mowey Staraiąc ale niepublicznie podobnież oddałem, nieiest żadnym dowodem przeciwko mnie w zaskarżonym przypadku, ponieważ factum to podług Świadectwa daty Remissionis go Zaskarżenia było dawnieyszym y nawet w cale niezaskarżonym, zdaie się zatym że oco obwinionym nie byłem niemogło y być y sądzonym; Skarżąca zaś tego nieodważyłaby się, bo by Sama Siebie oskarżyć musiała, y dla tego zaślepiona chęcią Zemsty pozniey fałszywą y zupełnie uformowała Skargę.

Obwinienie niby ~~przez~~ popełnionego wykroczenia przeciwko Bespieczeństwu Ciała, chciała Skarżąca dowodzić Listem bezimiennym pozniey po wniesioney głowney Skardze niedo niey lecz do Jey Córki Anny pisanym. Zdaie się iż popełnione takowe wykroczenie tylko przez udowodnione factum dowiedzione być może; a w teraznieyszym przypadku nietylko Skarga y całe Akta‡ takowego niedowodzą, ale nawet ztym wzmianki żadney nierobią. Że zaś

‡ przez Skarżącą uformowane

List

3

tia ani dowodem Zagrożenia Bezpieczeń,
stwa Ciała nie iest; odwołuię się do mego
Tłumaczenia w Aktach złożonego, że
takowy w Sensie moralnym y w związku
z poprzedzaiącemi w takowymże Sensie pisa,
nemi znaydował się; y dla tego prosto
idąc drogę nie zaprzeczałem go bynay,
mniey, ale raczey żądałem, ażeby Cor,
ka Skarżącey którysię to istotnie tyczy
~~słé~~ poprzedzaiące złożyła; lecz obie te
Kobiety przekonane że złożenie tych
cała ich złośliwość y fałsz Skargi
na iaw wydadzą, w odpowiedzi swoiey
Punktu tego milczeniem przeszły; tym
samym Rzeczywistość y Rzetelność mego
Tłumaczenia przyznały. Oprócz tego
często wspomniany List ani za Dowod
Uścia publicznego Sławy Tey Córe
iak Skarżącey, iak ona mniemaiąc
iedno z drugiem w dalszym swoiego pis,
ma Toku naywiększą usiłuie, służyć nie,
może – ponieważ temże był nie do
publiczności, ale tylko do Tey Córki
pisany, która w wewnętrznym przeko,
naniu aż nadto przeświadczona była,
że po tych pełnych prostości; Obłudy
y Zdrady postępkach, iakichsię wzglę,
dem mnie dopuściła; nato zasłużyła-
a iżeli nie, więc iako w osobisto,
ściach między Nią y mną zaszłych
Tey naylepiey wiadomych, ona sama
uczynić była powinna, tym bardziey
iże że nie iest małoletnią, ale Ko,

bietą

przypła 26. Lat maiąca; lecz
wnosi wypada że te wszystkie po-
dłości które popełniała z Matką tayo-
ne bydz niemusiały, gdyż Cnotliwa
Matka Córki swoiey choć występney przed
Swiatem potępiać niemoże, ale też ani
bronić Jey z krzywdą wdrze niepowinna
bez Stania się uczestniczką Jey występ-
ków y podłości. Zostaie tylko ieden ut-
aiwie wypłaczey Matce środek tros-
kliwe lecz bez krzywdy trzeciego
Uchybień Córki swoiey pokrywać.
Nadto ani w podaney Skardze, ani
w Wnioskach do Protokołu, mieysz-
a tym onney niedowodzi
menia y nieprzytana Skarżąca żad-
nego Faktum, któreby probowało, żem
Ich Sławę choć w przywatnym gdzie
posiedzeniu ukrzywdził; bo nayczy-
stszą iest prawdą, żem nikomu
nigdy o Ich podłości niewspominał,
może więcey przez wzgląd na sie-
bie mieli na nich, ale zawsze
względem nich żadnym Skutkiem.
~~[illegible]~~ zaś z JW. Trzebińską, z JW.
[illegible] Sołtykiem mówiłem nikt dowie-
dziec rozważać niemoże, bo Akta świad-
czą co w iakiey myśli y sposobie zte-
mi Osobami mówiłem; wreście też
Sami Osoby świeckie W. Sądowi zdawać
Będzie Zeznać mogą.

Wykazawszy tym sposobem
iż Skarga przeciwko mnie podana
z Samych faktów składa się; zostan-
ie [illegible] krótko przełożyć, ile z Strony

Skarżącey

przez nayohydnieysze potwarze y zarzuty pokrzywdzonym został. y tak.

a. z Kamowy skarżący zostałem wpubliczym Ogrodzie Krysanowskiego w czasie Kontraktów y w dniu Świątecznym kiedy nayliczniejsze znaydowało się zgromadzenie przez PP. Władysława Sołtyka y Mirzyńskiego, napadniony, którzy mi publicznie przy innych szkalowali występek Zbrodniarza zarzucili nazywaiąc podpalaczem Domu Reintaymowy, a przemocą sił fizycznych, bo iesine ~~many~~ więcy innych do tego łotrowskiego czynu moiże zdrowia onych Bezpieczeństwu życia zagrozili; skutkiem y ufnoś w opiece praw, ora którey niestety zawiodłem się radziły mi ustąpić gwałtowi, podałem zaraz skargę do policyi przeciwy odwołałem się do świadectwa JW Sędziego Pokoiu Gostkowskiego y W. kapitana Podprefekta Stebdowskiego, lecz wymierzenie dla mnie sprawiedliwości tak leniwym szło krokiem że moja skarga w czerwcu podana nierozwiązana a przeciwko mnie w Listopadzie t. r. zwrotnej tmodła wymikaiąca wniesiona od tegoż samego Urzędu do policyi poprawczey odesłana została, y tam przeciwko mnie wyrok nastąpił, a ci którzy zarzuceniem zbrodniarskiego czynu sławę moią publicznie pokrzywdzili, przemocą sił fizycznych bezpieczeństwu zdrowia zagrozili, zaufanie y szacunek publiczności, a tym samym środki do utrzymywania

utrzymania się uszkodzili, dotąd bez-
karnie chodzą.

b. wpodany przeciwko mnie Skardze pomiędzy różnemi pomieszanemi potwarzami których pamięć obiaśnie niepodobna robi mi Zarzut żem dla iakichsiś brudnych czynów od Urzędu w Administracyi oddaloną została.

c. ~~Zarzut~~ Robi mi Zarzut iakobym był Szpiegiem Moskiewskim, y takowy różnemi kartami w kurs publiczny puszcza; † iak to właśnie Jey Zięć P. Felix Słotwiński z którego ust mam tę wiadomość zeznać powinien,

† Z dodatkiem że do tey przed tey Usługi samey JW Awezyn Kancel. Depu. ofiarował,

d. Szkaluie mnie po różnych domach gdzie tylko bywa, y u Subie przed każdym przychodzącym wymyślaiąc nayczarnieysze potwarze, iak to z Listu tegoż samego P. Słotwińskiego y innych mam osób, y iak załączone † Listy ~~[illegible]~~ które tymże do mnie pisywał dowodzą.

† do Słomanemi się mego w Sądzie policyi poprawczey

Wszystkie te dopiero wyszczególnione przez Skarżącą popełnione występki są dowiedzione iak Akta świadczą, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ albo odwołaniem się do Świadectwu, albo złożeniem pisemnych Dowodów; y prosbą w protokole ~~mieć~~ powtórzoną ażeby Skarżąca, do probowania tych Zarzutów była przynaglona lub iako kalumniatorka publiczna przykładnie ukarana, lub niepisaniem moim prośba

y ~~do~~ nie zaprzeczone Dowody moie Zaste-
Zony nieznalazły Uwagi; a Ja pokrzyw-
dzony, oszkalowany y spotwarzany Wyro-
kiem Sądu pierwszey Instancyi winnym
czynu uznany Zostałem.

Ta więc Uciążliwość, przynagliła
mnie szukać obrony w W. Sądzie, y
prosić, azeby uchyliwszy uciążaiący
mnie Wyrok nietylko od kary tymże sądy którą
ny uwolnił, ale nadto ~~o~~ wyłącznych ukarać wszelkich
Zarzutów przez Złośliwość Skarżą-
cey porobione, iako potwarz
~~uczc~~ Sławie moiey Szkodzić nie-
mogące ~~uczc~~ ~~y~~ sprawiedli-
wym Wyrokiem swoim uznać ~~ra-~~
~~czył~~. Załączone piśmne dowody wszyst-
kie dowodzą; ile że te na mię
przewidziane wypadki, których się od
Złośliwości tey w Zemście swoiey Za-
pamiętałey kobiety spodziewać muszę,
dla moiey Obrony Zawsze mi są
potrzebnemi; Wniosek ten nie iest
czczy, ale zasadzony na pewnych
Doniesieniach których życzliwi mi
udzielili że Skarżąca, nietylko tu ale z Galicyi do-
kąd się dla odbierania Pensyi prze-
iezdza Sławie moiey przy każdym
Zdarzeniu bolesne zadaie ciosy. —

Odpis

141

ZŁ 1.

Mein letzter Wille ist dieser: Wenn ich sterben sollte, so gehört das Vermögen meinen Kindern, meine Frau wird das Vermögen verwalten ohne jemand als Gott Rechnung oder Rechenschaft zu legen. Krakau den 20ten Dezember 1804 = Karl Wenzel von Reinheim k. k. Landrath = L. S. =

Jako ten Testament na Posiedzeniu Sądów Szlacheckich Krakowskich w Imieniu Nayiaśnieyszego Fryderyka Augusta z Bożey Łaski Króla Saskiego Xiążęcia Warszawskiego etc dnia 29 Stycznia 1810 Roku był przeczytany zaświadczam = Andrzey Kuliczkowski

Sekretarz —

Zgodność z Oryginałem Testamentu, w Aktach Sądu Pokoiu Powiatu i Miasta Krakowa Wydziału pierwszego, znajdującym się, przy wyciśnieniu Sądowey Pieczęci dla publiczney wiary zaświadczam.

Dan w Krakowie w Sądzie Pokoiu Powiatu i Miasta Krakowa Wydziału pierwszego, Dnia Szóstego Czerwca Tysiąc ośmset iedenastego Roku.

Filipowicz Pisarz

Copia gratis

ad Nr 389. 21 6

Słowny wywód

z JmPanem Franciszkiem Rade o Przestępstwo pko bezpie-
czeństwu ciała i honoru oskarżonym przez Sąd Pokoju wy-
działu Cyrkułu P. Miller oddz. Tyz dnia 20 listopada
1819 roku przedsięwzięty — który stawiwszy się osobiście
w Sądzie zapytany

w ogólności

1mo

Jak się Pan zowie etc.?

ad 1mum

Ja zowię się Franciszek Rade
rodem z Wołynia z okolic Łucka
w Rosyjskim Kordonie teraz, a
dawniej Polskim, lat mam prze-
szło 30, katolik kondycji
szlacheckiej, Rodziców mam
żyjących w Galicji Austry-
ackiej mieszkających, tu
w Krakowie od lat 12 mieszkam
a teraz zaś w kamienicy
Państwa Puchetów przy ulicy
Sławkowskiej majątku żadnego
nie mam tylko utrzymuję
się z przemysłu przed tym
byłem urzędnikiem przy
administracji przez 1½ roku
za Rządu Polskiego — skar-
żony, ani sądownie karany
w życiu moim nie byłem

w szczególności

2do

Czyli Panu wiadoma jest
przyczyna stawienia
się tu w Sądzie?

ad 2dum

Mi nie jest mi wiadoma
przyczyna stawienia się
mego tu w Sądzie —

22.

3tio

czyli Pan zna Pannę Annę Reicheim, i co z nią miał do czynienia, i czyli do niey listy lub pisma i przez co go posyłał?

ad 3tium

R: Znam Pannę Annę Reicheim czyli raney Córkę Anny Pani Reicheim od lat 3ch z nią miałem do czynienia udawaiąc się cielęsnie przez 1½ Roku iako z kobietą listów bardzo wiele pisałem ia do niey ona nawzaiem do mnie, posyłałam takowe przez różne osoby do ciał mego służących, okazuię tę [illegible] którą ona do mnie pisała i inne osoby, których nawet wyszczególnie niemogę bo nie pamiętam.

4to

czyli Pan pisze i list bez podpisu, który się tu wyłożył, także do teyże Anny Reicheim pisał?

ad 4tum

R: Chociaż List ten niema podpisu wszelako, bynaymniey tego niemam przyczyny zaprzeczać, żeby zaś powód który mnie do napisania tego pisma przynaglił, wyiaśnić, znayduię się w potrzebie historycznie wszystkie Szczegóły ~~ater~~ w ciągu moiey z nią Znaiomości zayszłe następuiącym wyłuszczaię Sposobem —

Nieznatem

Nieznałem nigdy Familij Reinheimow
za Rządu Austryackiego, y tylko słysza,
łem że był tego Nazwiska Konsyliarz
przy Forum Nobilium, a szczególniey dało
mi się o tey słyszeć Familij w ostat,
nim Roku Rządu Austryackiego po,
nieważ wiele wszędzie mowiono o zro,
bionym fałszywym Testamencie przez
też po Xiędzu Bimerze; z ktorego po,
wodu tenże Konsyliarz Reinheim zo,
stał od Urzędu y Pensyi zawieszony,
w ktorey czynnosci wiele Osob, całą winę
żonie Jego, teraznieyszey moiey Oskarzy,
cielce przypisywali — ponieważ rzecz
ta była mi obcą, oprocz tego Ja nie,
lubiąc nigdy udawać się ani badać
o rzeczy do mnie nienależące, wszystkie
te powieści obojętnie słuchałem, ani
onym daiąc ani niedaiąc wiary. Do,
piero w Roku 1819 ~~[illegible]~~ w Zimie
kiedy byłem Urzędnikiem Admi,
nistracyi Cyrkułu Krakowskiego, po,
znałem teraznieyszą moią Oskarzy,
cielkę iuz owdowiałą y Jey Corki
a to z tego powodu — Starzoca
Reinheim przyszła do mnie tak
rano że mnie ieszcze w łóżku zaa,
stała — y kazała się przez mego
służącego, Antoniego Laszkiewicza,
zaanonsować — Uwiadomiony od Służą,
cego że iakaś kobieta w żałobie
iuz niemłoda chce się ze mną
widzieć, dałem Odpowiedz, że lubo
ieszcze iestem w łóżku, ale kiedy iuz
czeka zapewne maiąc Interess, niech
więc przyidzie — Istotnie iest prawdą

Zem się zadziwił, wyrzawszy wchodzą,
cą do mnie teraźnieyszą Stawiąca,
z Twarzą w minę bolesną y cierpiącą
utożoną — po zrobionym przeproszeniu
że mnie tak rano nachodzi — Zaczęła
powód przyjścia swego od tego oświad-
czenia „ze będąc od moich bliższych
przyiaciół o tym przeświadczona, że
Ja uciśnionym y cierpiącym nigdyś
wsparcia nieodmawiam — ośmieliła się
y ona chociaż bez żadney Znajomo-
ści y Zasług, szukać moiey pomocy,
w swoim Nieszczęśliwym Stanie — a
odebrawszy ode mnie Zapewnienie,
iż ieżeli rzecz o którą idzie nie,
przechodzi moiey możności; chętnie
ofiaruię Jey moią Usługę — Zaczęła
długie Narzekania na Niesprawiedli-
wość byłego Magistratu, który Ja
przez niektórych osob prywatną Nie-
chęć, uciska kwaterunkiem, podatkami
y rożnemi przykrościami bez względu
na Jey bidny Stan wdowi żadnego
do utrzymania się niemaiący funduszu —
wzruszony Jey Narzekaniami, uwierzy-
łem tey powieści, a wyexaminowawszy
o co szło, dałem Jey Radę y Informa-
cyą, co ma robić, popierałem Jey po-
daną prośbę do Administracyi, przez
miłość ludzkości, którą wyżey wła-
dzy przedstawiwszy — uzyskałem dla niey
uwolnienie od znaczney części podatków.
Od tego czasu wręczała się do mnie
z rożnemi swemi Interessami żądaiąc
albo rady, albo wdania się moiego; nie-

wiedząc

ad Nr: 389: Pkt 2^{dus}

niewidząc ani znaiąc Jey Charakteru
robiłem co mogłem; chociaż w Jey Domu
nigdy niebyłem. y niewiedziałem o tym
że ona całe Swe Życie prawie na
kłotniach y processach spędziła do
ktorych Ja, Duma, Złosliwość, albo
Zemsta, nayczęściey pociągały. Dopie-
ro ~~[illegible]~~ na koncu Czerwca tegoż Roku, na usilna
Jey prosbę pierwszy raz byłem w Jey
Domu, gdzie mnie znaywiększemi Uprze-
dzeniami Grzecznosci zcałą swoią Fami-
lią przyimowała — wszystko to iednak,
że niepotrafiło mnie szczegulniey zain-
teressować dla tey Familij — y bardzo
rzadko tam bywałem — Zpowodu Sta-
bosci mego Zdrowia, ktorey praca urzę-
dowa, y Zmartwienie zwyrządzoney
mi przez Złosliwych Ludzi dolegliwey
na honorze krzywdy — y były przyczy-
na, Ordynowane mi Zostały kąpiele
w ktorym celu wziąwszy pozwolenie
od JW Zastępcy Prefekta, wybrałem
się w podroż — przed ktorą wstąpiłem
także do tey Familij na pożegnanie,
ktora oswiadczywszy wiele Żalu zpo-
wodu mego wyiazdu, oswiadczyła
razem chęc odwiedzenia mnie w Swo-
szowicach dodaiąc nayprzod udac się mia-
łem na kilkaście dni — przyiąłem
to Oswiadczenie, y istotnie odwie-
dziła mnie Skarżąca ze wszystkie-
mi Corkami y kilka obcemi Osoba-
mi dla kompaniy przybranemi, bawili
u mnie cały dzien, y wciągu tego
iakoteż y poprzednio, widziałem

caką's

szczególna dla mnie Uwaga y oka-
zująca się wyłączną przychylność Anny
córki – Daleki od próżności braterm
to za skutek wdzięczności za te Usłu-
gi bezinteresowne które dla Nich ro-
biłem. Po odbytych kąpielach w Swar-
szowicach, wybrałem się do Węgier, a
przed wyjazdem zjechałem do Kra-
kowa dla moich Interesów – y ostatni
dzień bytności moiey w Krakowie, zaproszony
od Nich przepędziłem z Niemi na Za-
bawie pod Bronisławą; w którym to
czasie Anna córka Skarżącey będąc nie-
odstępną moią Towarzyszką, zdawała się
chcieć dać mi poznać swoie przychyl-
ne Uczucia – wieczorem odprowadzony
od całey tey kompaniy, aż do Rogatki
Zwierzynieckiey z góry Sy. Bronisławy
siadłem do czekaiącego nie tam na
mnie powozu, y pojechałem do Bar-
diowa – Z Natury będąc czułym na
dowody przychylności, bezinteresownej, bio-
rąc y tę w takim względzie, dla
przekonania tey familij że o niey pa-
miętam szczególniey, z drogi pisałem
do nich; załączoną kopię, którego
zwrot sobie zastrzegam, wyiaśnia
iakie moie aż do tego czasu z tą
Familią były stosunki –

Powróciwszy do Krakowa dopie-
ro primo 9bris 810: odwiedziłem tę
familią, która okazawszy niezmierne Ukon-
tentowanie z mojego powrotu, zapraszała
mnie, abym ich odwiedzał y był ich
stałym przyjacielem – Były wszystkich
publicznych

Zabaw y Z Natury przyiaciel Spokoy,
nosci, y takiego Towarzystwa, które
nie liczbą, ale wyborem Osob y Cno,
tami błyszczy, uwiedziony Powierzchow,
noscią tey Familij, tak dobrze Cnotę
udawać umieiącą, przywyknąłem do
niey iak człowiek — y cały Czas
zbywaiący od moich Zatrudnień
Ich Towarzystwu poświęcałem —
w tey porze Anna córka Skarżący,
zaczęła otwarcie y powodecznie dawać
mi dowody swego przywiązania, nie,
czekaiąc nawet z strony moiey ia,
kiegokolwiek Oswiadczenia — Biorąc
to za skutek niewinności, która
się maskować nieumi / bo nie myślał
tem żeby się iuż znała z występkiem /
zacząłem ią bliżey uważać, y
zdawało mi się że, chociaż ani szcze,
gólney piękności, ani maiątku nie,
posiada, ma przecież moralne
przymioty, które człeka rozum,
nego zdołaią zrobić szczęśliwym,
iednakże żadnego Jey niezrobiłem
Oswiadczenia — Tym czasem na
początku Grudnia 810: powie,
chała Ossa w: Komorowskiem
na wieś, z tamtąd dopiero za,
częła ona pierwsza ze mną
korrespondencyą, którą zawsze
przez Ręce Jey Siostry Karo,
liny często nawet osobiście do
moiey Stancyi przynoszoną od,
bierałem. W tey zawsze pow,
tarzała swoiey miłości oswiadcze,
nia Teskności y tym podobne Uczucia

iak Listami (które okazać ofiarnią
wyiaśnie – powróciwszy od JWW Komo-
rowskich na wiosnę 811: iészcze z moc-
nieyszymi powierzchownościami oka-
zywała mi swoie przywiązanie
y w tym Czasie, niedoznawaiąc żad-
nego naymnieyszego przynaglenia
ani nawet Słowney Namowy, oddała
się całkiem, to iest poświęcaiąc mi wszyst-
ko co tylko każdey kobiecie (niemówię
Pannie:) nayświętszym y naydroższym
bydz może. Takowe z Jey Strony po-
stępowanie y przytym zachowana tros-
kliwie w przytomności moiey przystoyna
powierzchowność, zaczęły coraz mocniey-
sze robić na mnie wrażenie, a tak
następnie, biorąc miarę z moiey własney
Szczerości y Uczciwości, a tym samym
niemogąc pomyśleć, aby pod temi dowo-
dami które naymocnieysze przywiązanie
okazywały, zdawały się Obłuda y Występek
były utaionemi, powziąłem prawdziwe
ku teyże przywiązanie, y postanowiłem
się z Nią połączyć, niechcąc wszelako
żadnego zapędkiego kroku w tak waż-
nym przedmiocie zrobić; tym bar-
dziey że przy zimnym zastanowie-
niu się, to zalatwić z Jey Strony mnie
oddanie się, nie naylepsze na Jey Moral-
ność w moim przekonaniu rzucało
Światło – postanowiłem iészcze wstrzy-
mać moie Oświadczenie; y starałem
się uważać lepiey Jey Skłonności;

gdy

ad Nr. 389. Phil. [illegible]

3.

113

gdy tym czasem Interessa moie poia,
gnęły mnie do wyiazdu do Warszawy,
gdzie zabawiłem trzy miesiące, y dopiero
15.° Stycznia 812.° powróciłem do Kra,
kowa; Azc odebrałem List od tejże Samy
Corki w tenczas w Nieznanowicach wraz
z Matką y Siostrami bawiącey, w którym
dołączone od wszystkich Uktóry y prośbę
wyczytałem, ażebym z powrotem moim w ich
Domu przyiął Stancyą; gdy to oprocz
tego iż zdawało się bydz dowodem
szczerey tey familij dla mnie przy,
chylności, dogadzało mi dla tego że
tam znaydowałem miesce ulokowania
koni, przyiąłem tę propozycyą, gdy
wszelako Skarżąca wraz z familią po,
wróciła, zdawało mi się że im robię
niewygodę dla szczupłości miejsca, y dałem
to poznać żebym chciał się wyprowadzić,
ale nietylko Skarżąca Sama, oświadczy,
ła że chyba mnie się niepodoba, gdyż
one żadney nieznaią Niedogodności, y
owszem znayduią Użytek w Opale y t. p.
lecz nad to Corka Anna oddzielnie, mię,
dzy czterma Oczyma z płaczem na,
rzekała na to, wnosząc że Ja chcę
z Nią zerwać moie Stosunki, y dla
tego Dom ich opuścić pragnę. Bę,
dąc Człowiekiem y prawdziwie umiar,
cym czuć, niemogłem oprzeć się tako,
wym Naleganiom, zostałem chętnie wy,
chodząc szczupłym y niedogodnym pomieszkaniu
niechcę nie wspominać o tym, zatym sposo,
bem starałem się wywdzięczać tę grzeczność,
bo do tego wiodły mnie, nie wzywanie praw,
dziwie niewygodnego pomieszkania, ale oka,
zywane powierzchowne Znaki szczerey
niby przychylności, które każdego pot,

siwego

Człowieka naymocniey wiążą. w Maju
tegoż 812° Roku, wzięła JW^{na} Wodzicka
Prefektowa tuteysza też Annę Corkę Skar-
żącey dla Dozoru Dzieci Swoich na wieś,
z tamtąd trwała między Nią y mną Korres-
pondencya, ktorą zaczęte przez Rece Jey
Siostry Zofii, y często w przytomności
Matki odbierałem. w tey Epoce zaczęła się
iakaś ukryta Niechęć względem mnie
w Matce okazywać, ktorey Zrodłem były
dumne pretensye tyle, y chęć władania
mną, iakby Sobie podległym; do czego ro-
zumiała że Jey nadaie prawo mój z Jey
Corką Stosunek. Nieczuiąc się bydź
do Niczego względem Skarżącey obowią-
zanym, iak tylko do wzaiemney Grzecz-
ności, ktorey ona iak zwyczaynie wzeln-
kie Granice przestępować zaczęła, za-
cząłem czuć przykrość y Nieprzyiemność
tego położenia – y otym Corce Jey Annie
4. donosiłem, czego Listy moie do niey
pisane dowiodą; ale ta także Swoie
Narzekania na kaprysy y dumne preten-
sye Swoiey Matki, z moim natęż
Użalaniem się, prosiła abym to dla
Jey miłości cierpliwie znosił, y
niewyprowadzał się z Jch Domu, okaza
5. Jey Listy. Uięty tym Jey Uczuciem
postanowiłem znosić do Nieiakiego
Czasu iszcze tę Nieprzyiemność, starając
się tyle ile mogłem Unikaniem Jch
Towarzystwa onych się chronić. Nasta-
pił tym czasem Wyiazd Skarżącey z ca-
łą Jey Familią do Krzeszowic, przed
Stą Anną 812° dokąd także y Anna
Corka przybyła ze Wsi od JW^{ny} Prefekto-
wey

na kilka dni pojechała, w ktorą podroz
dawałem Im moich koni — y przyrzekłem
na Stą Annę — bydz sam w Krzeszowicach —
dotrzymałem mego przyrzeczenia, lecz
tam z powodu dany przyczarowey Uwagi
Skarzącey, nastąpiła mocnieysza między
mną i nią Disharmonia, ktora mnie
skłoniła natychmiast odiechać z Krze,
szowic; przy czym Corka Anna płac,
zem y Narzekaniami na swoią Matkę
usiłowała dać mi poznać Jey Niespra,
wiedliwość — W kilka dni potym, po,
wracała taz Anna Corka do JW Pre,
fektowey, y iadąc przez Krakow, sta,
nęła w swoim Domu, gdzie Ja iuscze
mieszkałem; — Tu dopiero płacząc y na,
rzekaiąc na swoie Nieszczęscia y przy,
krości, ktorych Matka y Siostry były
przyczyną, zaklinała mnie abym się
dla Niey nieodmienił, y zebym Ją
iaknaypręzey z złego Smutnego po,
łożenia wyrwał — po czym odiechała
do Niedzwiedzia — po Jey wyiezdzie
kiedym nad tym wszystkim zastanowił,
zdawało się mi znaydywać niezaprzeczone
dowody prawdziwego przywiązania,
y sądziłem bydz moim Obowiązkiem
iako uczciwego Człowieka nadgrodzić
Jey takowe moią Wzaiemnością, y dlate,
go istotnie zdeterminowałem się u siebie
ofiarować Jey moią Rękę, w tey Na,
dziei, że cnotliwym Zyciem swoim
nadgrodzi mi tę Niedostatki, iakie ze Stro,
ny Natury y Fortuny dostała w po,
dziale — Takową moią Determinacyą
oswiadczyłem Jey Listem — po czym oświad,
czyła

32

mi, że dopiero iest Szczęśliwą; ytże odtąd
nic bez moiey Rady y Wiadomości czynić
niechce y niebędzie. Ofiaruiąc nieograniczo-
ne Swoie Zaufanie y Żądaiąc wzaiemnie
takiegoż odemnie — y zaklinaiąc abym
chciał do Niejakiego Czasu choć kapryś-
liwym Jey Matki pretensyom ulegać.
Od tego czasu oddawszy tey fałszywey Osobie
całe moie Zaufanie, byłem obojętny na wszyst-
kie Nieprzyiemności z Strony Matki, bom myślał
że Corka zasługuie tę ofiarę. Unikaiąc ied-
nakże coraz zmnożyć się mogącego poróż-
nienia, wyprowadziłem się 1.º 8bra 812.º Roku
z Ich Domu do Miasta — powróciwszy że
tosi Corka była nieutulona w Żalu y Na-
rzekaniach Swoich, y ponieważ Ja w Ich
Domu bywać niechciałem; zaczęła tedy przy-
chodzić do mnie, co ieżeli zechce zaprze-
czać Świadkami ktorych podać ofiaruię
probować będę. Itak przyiechawszy dnia
3.º 8bra zeszłego 1812 R.º z JWº Prefektową sa-
mym Wieczorem z Niedźwiedzia do Krako-
wa, zaraz przysłała do mnie, do Stancyi
ktorą w tenczas miał na Szczepańskim
Placu, w nowym Domu tak zwanym Fo-
ważkaj, Ito zabawiwszy u mnie blisko
Godzinnym odprowadziłem Ja Sam ku Domo-
wi Jey Matki iuż samym mrokiem, dnia
4.º ponieważ to był dzień Imienin moich
przyszła do mnie zrana o Godzinie Szostey
y bawiła u mnie blisko do pół do Osmey
y tegoż Samego Dnia wróciła zupełnie
do Domu Matki od JWº Prefektowey.
Że zaś codziennie niemogła mieć Sposobności
bywać u mnie, oznaymywała mi przeto zawsze
we ktorego dnia y o ktorey Godzinie wy-
chodziła do Miasta, to do JW Prefektowey
to do JW Trzebińskiey, lub w inne miejsca
prosząc abym się z nią w tych Godzinach
widywał, y oświadczaiąc żeby nigdzie

z domu

Z Domu niewyszła, gdyby nie była widziała się
ze mną – przy każdym takim moim z nią wi-
dzeniu się, Zawsze słuchać musiałem Jey Na-
rzekania na Ustawiczne Zmartwienia y Zgry-
zoty których od Matki y Siostry Zofii do-
znaie, Zaklinaiąc żebym się nad Jey Sta-
nem Zlitował y iaknayprędzey Ją z tey
Niewoli uwolnił. Szczególniey Zaś żaliłasię-
nato że Jey Matka wyrzuca to, iż Ja Za-
przestałem w Ich Domu bywać – Tłomacząc
się Jey Z tego szczerze, powiedziałem, iż
dla tego nieprzychodzę do Nich, ponieważ
nie chcę tey Dysharmonii, którasię między
Jey Matką y Mną wszczęła pomnażać,
Znaiąc iż Jey Matka będąc dumna y
niedelikatna, mogłaby kiedy Swoim Gru-
biaństwem moią Zmordować Cierpliwość
wolę Zatym być od Niey Zdaleka dopóki
tak moich nieuregulnię Okoliczności Żebym
nasze wspólne Życzenia mógł uskutecznić.
Na tę moie Tłomaczenie, oświadczyła mi
następnego Dnia widzącsię Ze mną
Że Jey Matka wcale nie chce mi żadney
w Domu Swoim robić Niegrzeczności, y
że tylko na to iest Żałosna Że Ja prze-
stałem bywać, y uważa to Za pretext
Zerwania moich Stosunków. Zaklinała mnie
przytym Ze Łzami abym Zrobił dla
niey tę ofiarę y przyszedł do Ich Domu.
Biorąc te wszystkie Oświadczenia y
Postępowanie za Skutek prawdziwego
przywiązania, y nieprzypuszczaiąc na-
wet tey myśli, żeby Jey mnie Zupełne
oddaniesię było Skutkiem Rozpusty
y Zepsucia poprzedniego Moralności,
sądziłemsię być obowiązanym Zro-
bić tę Ofiarę dla Jey Spokoyności;
iakoż następnego dnia poszedłem
do Ich Domu – Za przybyciem moim
na które iuż oczekiwały, Zastałem

Matkę

Matkę y Corkę w Ogrodzie, po krot,
kim y Zimnym co do Matki przywi,
taniu, też wziąwszy mnie y Corka
swoią za Rękę, udała się do Altanki,
tam usiadłszy, Zaczęła do mnie mowić
w wyrazach które delikatność każdego
obrażać się zdaią — a niechcę y niepo,
mnię cały tey przemowy, oney pow,
tarzać, Treść tylko Jey oddam Słowa,
mi — ktora była takowa „ Niewiem
co to daley będzie złego, Ona się
w WMPanu Zaślepiła, cały Swiat ga,
da że się z Nią żenisz, a Ja niewiem
co na to mam powiedzieć. Tego Rze,
dzaju Odezwa z Ust Matki w tak de,
likatnym przedmiocie, niewiem komu
mogłaby bydź przyiemna — Moderuiąc
wszelako wszystko coby do użycia nieprzyiem,
nieyszych wyrazow dać mogło powod,
Odpowiedziałem Jey Że mnie mocno
dziwi takowe Zapytanie; ponieważ
Ja wnoszę Że Corka Jey musiała
Ją iuż oddawna uwiadomić, otym
iakie ma ode mnie Oswiadczenie,
y odwołuiąc się do Corki, dodałem
Że iestem Zawsze Panem mego Sło,
wa y dotrzymam com Jey przyrzekł.
Na co Corka Oswiadczyła, Że Jmość
wie dobrze bo Ja otym Jey y pisa,
łam y ustnie mowiłam. Niewidząc
zatym ocoby Jey szło; dla Zaspoko,
ienia Jey iak mowiła Troskliwości,
ponowiłem też Oswiadczenie Matce
z tym dodatkiem Że chcę się tak

regulować

abym wkarnawał ukączył. potym z mo,
iey Strony Zrobionym Zapewnieniu, zda,
wało się wszystko do dawney wracać
Harmonij, gdy znowu nowe iakeś za,
częła Matka robić Sobie pretensye
i to w Tonie takiey Dumy, ktorey
żaden uczciwy człowiek nawet dla osią,
gnienia nayświetnieyszego Losu znieść
by niepodrafił, a między innemi żąda,
niami, kładła i to, aczeby (iak powia,
dała) gdy się to idzie w taka daleka
idzie Odwłokę, więc wypada żeby
tymczasem mniey z moią corką widywał
się, i chciała mi przepisywać Reguły,
kiedy i iak z Nią się mam widy,
wać; Smieszność i Niedorzeczność
tego żądania zaczęła nareszcie morde,
wać moią Cierpliwość i słuszne mnie
obrażać; oświadczyłem Jey tedy że
Ja maiąc w taki ważny Związek
wchodzić z Jey corką, do ktorego
mnie ani szczegolna piękność ani
Maiątek, ani inne względy niepo,
ciągaią, sądzę że mam prawo uwa,
żania Jey corki w rożnych Sytua,
cyach, abym ią dokładniey z Strony
Jey moralności mogł poznać, i dla
tego żadnych nieprzyimę przepisów
i albo będę bywał kiedy mi się po,
doba, albo wcale nigdy. Ja nie wię,
cey iak prosta i sprawiedliwa odpo,
wiedz, ale Niedogodna planom Matki
ktora tak chciała Czas podzielić, aby
razem dwa Romanse mogły bydź
prowadzone, tak obruszyła Matkę
teraznieyszę Skarżąca, iż pierwszy raz

w Życiu

moim, widziałem z Opisu mi tylko znaiome Furyę, w Oczach moich zrealizowane w postaci tey Kobiety; Jey usta od Złości zsiniałe, y ~~drgai~~ drgaiące, Oczy konwulsyinie przewrócone, głos nawet zmieniony y ochrapły; wystawiły oczom moim przerażaiący widok, w tym Stanie można powiedzieć Bezprzytomności, do pufuitaści użyć grubych przeciwko mnie wyrazów; które chociaż zawsze Ja Sama więcey hanbią, przecież mnie niemogły nieobrażać. Córka tą Sceną umbarassowana, niewiem szczerze czy fałszywie mdleć zaczęła. Moia w tey chwili Sytuacya, niemogła być tylko bardzo Smutną; bolał mnie Stan Córki bom miał do niey prawdziwe przywiązanie, dolegały mnie Grubiaństwa Matki, bo znałem moią własną Wartość; wszelako Ustępuiąc inne Uczucia, Uczuciu przywiązania, przez uwagę na Córkę, wybaczyłem Matce, alem Jey przekładał żeby miała Litość nad Jey cierpieniem; lecz moia Uwaga iesz(cz)e mocniey Zapaloną, porwała leżącą na Sofie Córkę z naywiększą Gwałtownością, y chciała Ją wyciągnąć z Altanki, lecz ta opieraiąc się Matce, uchwyciła mnie oboma Rękami za Szyię, y tak się trzymała że Jey Matka mimo całego Usiłowania oderwać niezdołała. Unikaiąc daszych Nieprzyiemności, y pomnożenia hałasu, zaprowadziłem Sam Córkę do pokoiu y położywszy w Łóżko, Sam się oddaliłem natychmiast, Postępek ten niesłychany

y grubiański

odkrywaiący coraz więcey dumny, złośliwy charakter Matki niniejszey mojey Oskarzycielki, w tamtoczasowym Składzie Okoliczności, w którym Corkę nieumną y Cnotliwą bydz mniemałem, edeterminowałem się Zachować niewzruszone przywiązanie dla tyże, ale razem postanawiłem niebywania w Domu Jey Matki; co Corce trzeciego dnia po tey Scenie, widząc się z nią idącą do JW Prefektowy do Dzieci będąc od niey wprzody Biletem o tym uwiadomionym, opowiedziałem; Corka uznawszy sama ważność moich przyczyn, y powtorzywszy ze Łzami narzekania na Matkę y Siostrę Zofię, zaklinała mnie abym się dla niey nieodmieniał, uznaiąc iak wielką zrobiłem ofiarę, znosząc cierpliwie Grubiaństwa Matki, dodaiąc, żebym tylko chciał przyśpieszyć nasze połączenie zapewniaiąc że mimo te wszystkie poróżnienia Matka Jey nic przeciwko temu niema, ale bardziey utrzymuie, że Ja szukam pozorów do Zerwania. Od tego czasu zaprzestałem bywać u Jeh Domu, z Corką iednak codziennie widywałem się, albo w mieście albo w moiey Stancyi, dokąd co tydzień podług Sposobności naymniey dwa razy przychodziła. Każda Jey Bytność naznaczona była odnowieniem przyrzeczeń Stałości y wierności, często Łzami zatwierdzanych a zawsze oddaniem się zupełnym iak Żona upewnianym. Trwało to kilka tygodni, aż naresście odebrałem List od Matki, w którym tłomacząc swoią prędkość, y prosząc o Zapomnienie tego wszystkiego co się stało, prosiła oraz, abym znowu tak iak dawniey w Domu Jey bywał; do tego

Listu

dołączyła y Corka swoie prosby, które
potym usilnie powtorzyła, zaklinaiąc żebym
dla Jey miłości y spokoyności zapominał
o wszystkim y znowu bywał u nich, —
Byłem y iestem człowiekiem, dla tego
nikt mi zapewne za złe niepoczyta,
żem się dał uiąć prosbą Corki za którą
w ten czas serce moie mowiło, y przy-
szłem znowu do ich Domu — Wszelako
mimo przybrania ze strony matki grzecznej
y przyiacielskiej powierzchowności, niemogła
bydź zatarta tak nagle pamięć wy-
rządzoney mi przykrości; to zmnieyszało
to zaufanie y przyiemność zabawy
y dla tego postanowiłem bardzo rzadko
odwiedzać ten Dom, y tylko dla utrzy-
mania powierzchowney przyzwoitości
kiedy niekiedy tam bywać, w tey na-
dziei że ukaczenie z Corką moiego za-
miaru, oswieci matkę y na przyzwoitą
zwroci drogę. Niztaiłem tego Corce
którą sama pochwaliła y przyięła
moy układ, y odtąd niebywałem tam
iak raz w Tydzień a czasem we dwa
Tygodnie, z Corką wszakże codziennie
albo w mieście albo w moim Stan-
cyi widywałem się. Tym czasem nad-
szedł przeszłoroczny Karnawał, Corka
zaczęła mi dosyć otwarcie przypo-
minać ukaczenie z nią związku,
ale każdy potrzeba iakie w tamtym
czasie trwało zamieszanie, y każdy
rozsądny człowiek, niemogł się w ukła-
dzie tych okoliczności, determinować
do wchodzenia w takie związki, przez

to szczerze y otwarcie Corce, ktora
ważnością przyczyn moich przekonana
zgodziła się na odłożenie tego do
spokoynieyszego Czasu – Odtąd trwały
moie z nią Stosunki w tym samym
sposobie iak wprzody, aż do Swiąt
wielkanocy teraznieyszego Roku, wspólnie
zas w przytomnosci Starszey Siostry
Karoliny, nastąpiło między mną
y Anną Ułożenie, Zakończenia nasze-
go Związku na dzień 4ty 8bra n.b.
pomiędzy tym czasem wszelako, zaczęto
mnie ostrzegać, że Anna iest wzglę-
dem mnie obłudna, y że Jey postęp-
ki niezgadzaią się z Cnotą; Zachowuiąc
wszelako względem Niey Delikatność
y niechcąc obrażać Jey Uczucia, nie
powiedziałem Jey o tym wyraźnie,
dałem Jey wszelako nieco do zro-
zumienia y prosiłem żeby na
swoie Czynności lepiey chciała uwa-
żać, wystawiaiąc że Sława kobiety
iest bardzo delikatna, y często nay-
obojętnieyszy Czyn niezatarta może
oney zadać Skazę; dołączaiąc
y tę Uwagę, że Jey Sława nie iest
mi obojętna – w tym iakie miałem
w Jey Sercu y Uczciwości Zaufaniu
przyiąłem Jey Tłomaczenie, y wie-
rzyłem Jey zapewnieniu, że tylko
dla mnie samego czuie y żyie, y
więcey niechciałem oney żadnemi mar-
twić wyrzutami. Gdy tak stały oko-
liczności, nieuszło moiey Uwagi, że
iuż ku końcowi postu dała się mi
spostrzegać

w niey iakaś Oziębłość, chociaż zawsze
u mnie bywała; ale na nowo ostrze-
żony w Same Święta Wielkanocy o Jey
Obłudzie, napisałem do Niey iaśniey
niec tłomacząc myśl moią — ode-
brałem Odpowiedź z Narzekaniem
na moią Niesprawiedliwość, y żalem
o niesłuszne Jey posądzanie, oraz
oświadczeniem, że chce y musi
bydź u mnie Sama — Jakoż trzeciego
dnia Świąt przyszła do mnie
przed Południem o 10. Godzinie, a
powtórzywszy z płaczem Swoie nie-
winność, Zabawiła się zwyczaynym
Sposobem — y odeszła powtarzaiąc
ażebym nie niewierzył cokolwiek y kto-
kolwiek by na nią gadał; y żebym
Jey Serca ufał. w Następujący Piątek
odebrałem od Niey rano Bilet prosząc
ażebym się z Nią o 10. Godzinie idąca
do JW Trzebińskiey widział; dopełniłem
Jey żądania, a gdym Ja odprowadzał
ku Domowi powiedziała mi że Jey
matka odiechała do Bochni, y przy-
rzekła bydź u mnie w Sobotę rano —
podług przyrzeczenia przyszła, pła-
kała na Swoie nieszczęśliwe położe-
nie y Zmartwienia z Strony matki
113 bawiła się dosyć długo y leżała iak
dawniey przy mnie w łóżku, y odeszła —
Nic Jey nie mówiłem, y czekałem czyli
też Sama nie powie co o Swoich domo-
wych Zabawach, ale nic od niey nie
usłyszałem

chociaż miałem doniesienia, że
z żadnym Oficerem często bardzo za-
chowywała przyjaźń, y że z nim
całe wieczory Samotnie w Ogrodzie
spędzała, a nawet poprzedzaiący
wieczor będąc Sama w domu, onego
aż poźno w Noc u Siebie ba-
wiła — Zaufanie w Jey Cnotę y
te dowody przychylności, iakie mi
iescze ciągle oswiadczała; utrzymy-
wały iescze we mnie dobrą o niey
opinią, y Stosunki Jey względem
tego oficera brałem za Towarzyskie.
w Następuiący Wtorek widziałem
się z nią u WW. Michałowskich,
wyszła ze mną na wschody y
odchodzącego kilka razy ucałowaw-
szy, prosiła abym się z nią
nazaiutrz o 11. Godzinie idącą
do JW Grzebińskiej widział, gdym
Ja o tey Godzinie niespotkał,
tego y Następuiącego dnia, istotnie
troskliwy czyli niebyła Słaba, lub
iakiey inney nie ma Nieprzyiemności,
poszedłem do Jey Siostry Karoliny
dowiedzieć się o nią — Ale ta mi
powiedziała — że Anna niebyła ani
wczoray ani dziś w mieście, iest
wszelako Zdrowa y wesoła, tylko
kazała Ci powiedzieć, że się z To-
bą widzieć nie chce. Takowa Odpo-
wiedź musiała mnie Zastanowić
y dać się mi domyślać iakieyś

Kabały

bo ktoryż cnotliwy człowiek, mógł,
by myśl taką przypuścić, ażeby Panna
która Mężczyznie wszystko poświęciła
honor, cnotę, y swoią sławę, która
w ścisłym rozumieniu Rzeczy, nie
była Jego Żoną, y która dopiero
przed parą dniami dzieląc z nim
Jego Łoże, y daiąc mu Zapewnienia
niezgasłey Stałości, była w Stanie
swoie Uczucia, iak Suknią od-
mienić, y w iednym momencie wszyst-
kie potargać Stosunki, niepomniąc
nato że czyn ten, Boga, y Cnotę
Obraża, a Jey niezatartą hańbę
przynosi. Niemogąc przeto iak powie-
działem podobney myśli przypuścić, do-
myślałem się, że to musiała bydz z Stro-
ny Jey Matki nowe Chimery, pod
którem Sądziłem ona wiele przykrości
ponosić musi — Chcąc zatym mieć
w tym pewność, pisałem do Niey
ażeby mi to obiaśniła — a gdy za
powtorzonym pismem nieodebrałem
odpowiedzi, zostawiłem rzecz Czaso-
wi do wyiaśnienia — Niewidziałem Jey
odtąd kilka dni, aż przypadkiem
powracaiąc z podgorza z Obozu, spot-
kałem się z całą tą familią idącą
na podgorze — Niechcąc uchybić przy-
zwoitości, przywitałem Matkę, y
potym obrociwszy się do Corki Anny
idącey z Siostrą Zofią, zapytałem

iak się

iak się masz, odebrawszy Odpowiedź
Zem dziś brata na Womity, pytałem
co była przyczyna tey Słabości, nacó
mi rzekła, czyż ty niepojmujesz mo,
iego Zmartwienia, a gdym chciał się
od niey dowiedzieć, iak sobie mam
tłomaczyć to co mi przez Siostrę
Karolinę kazała powiedzieć, Matka
Jey wmieszawszy się między nią y
mnie niedała Jey dokończyć odpo-
wiedzi – Obrażony tym postępkiem.
Matki złośliwością naznaczonym, po,
żegnawszy ich udałem się na po,
wrot do miasta. Od tego Czasu
niewidziałem Jey znowu kilka
dni, aż równie iak wprzody Zdarze
niem powracaiąc od Bⁿ Knittla
wieczorem około dziewiątey do Sie,
bie, zoczyłem się z nią wychodzącą
w Towarzystwie Siostry Zofiy
y iednego Officera z Gołębiey na
Bracka Ulicę – poznałem Ją
z Trudnością dla ciemności, y zbli,
żywszy się do Niey pytałem iak
się ma; odpowiedziała mi że oto
widzisz iuż tylko Szkelet iest
ze mnie, y niewiem co się daley
stanie, przytomność obcego człowie-
ka, niepozwalała mi iaśnieyszego
szukać Tłomaczenia; odprowadziłem
Ją kilka kroków, do kamienicy Pⁿⁱ
Rudowskiey, tam wchodząc zaczęła
chustką ocierać Oczy; ten widok

choć

wniemy twarzy nieuszedł mojey Uwa-
gi, pożegnałem Ja przecięty Żalem nad
Jey Stanem, y odszedłem. Wszystko
to zdawało się przekonywać, że ona
cierpiała od Matki, która iuż do-
syć mi dała się poznać. Sądziłem
iż niemogłem bez Obrazy mojego
Sumienia zostawić Ja w tym poło-
żeniu, y że mi się należało dostatecz-
nie o tym przekonać, y znalazłszy Córkę
niewinną y cierpiącą, mniemałem
stosownie do moich Zasad być mo-
im Obowiązkiem, żadney nieoszczędzić
ofiary dla wyratowania Jey z tey
smutney Sytuacyi. To było powo-
dem, żem prosił JPP Trzebińskiey
ażeby chciała z Córką y Matką
pomówić, powierzaiąc Jey moie
z Córką Stosunki, y oświadczaiąc
szczerze, że Spokoyność mego Su-
mienia zależy od tego, abym wie-
dział czyli to dobrowolna Chęć Cór-
ki czyli przymus Matki do ta-
kiego postępowania Ja pociąga. W parę
dni potym przysłała JPP Trzebińska
po mnie, y oświadczyła, że mówiła
z Matką y Córką, która w przytomności
Matki powiedziała, że nieprzeczy, że
była do mnie bardzo przywiązana, ale
że odtąd do woli Matki chce się
stosować, y ~~Zrzec~~ zrzec się wszelkich ze
mną Stosunków. Przy tey odpowiedzi
przestałem, pomyślałem sobie, iest
codzienna kobieta, oszukałem się na
Jey

Jey Charakterze y koniec. Upłynęło
może dwa Tygodnie, od tego czasu, ia-
kem o niey nie wiedział y nie słyszał;
aż znowu Zdarzeniem zeszedłem
się z JW. Postawką, który z tą Familią
wszystkiey żyie przyiaźni, ten cho-
ciaż że z nią od kilku miesięcy
był nie w naylepszey harmonij y nie
z sobą niemowilismy, w ten czas mi
powiedział – „Wierz mi WmPan, że
ta Dziewczyna iest naynieszczęśliwsza,
Ja widzę iak ona cierpi;
wszystka ta Familia y z innemi
Osobami, prawie codzień w moim bywa
Domu, y kiedy inne graią, tańcą
y bawią się, ta iedna samotnie
siedzi y do żadney niechce należeć
Zabawy, ale trzeba wiedzieć, że Ją
Matka tak teraz zahuczała, że sobie
radzić niemoże. To doniesienie z Strony
Człowieka nieinteressowanego, y Oyca dorosłych
dzieci, azatym takiego którego, żadna Lek-
komyślność trzymać się niepowinna, zrobiła
mnie niespokoynieyszym niżeli wprzódy; bo
Sumienie moie robiło mi Wyrzuty, żem
dla tak małych przeszkód zdawał się
opuszczać tę osobę, która mi wszystko
ofiarowała, y która iszcze iest teraz od
własney Matki prześladowana. To wyo-
brażenie podług moich prawideł moral-
nych roztrząśnione, wskazywało mi za po-
winność, nie wprzódy zrzec się wszelkich
z tą osobą Stosunków, aż po zupełnym
przekonaniu się, o Jey własnym Sposobie
myślenia – z tego względu prosiłem Po-
stawkę aby z nią pomówił, y żądał od
niey imieniem moim obiaśnienia cały

tey 3

46

Taiemnicy, JP^n Postawka oswiadczył mi że tego niemoże dopełnić ponieważ Rozmowa takowa dłuższego wymaga Czasu, a u JPani Rudowskiey gdzie ona teraz bawi, tak iest zawsze równemi otoczona figurami że niewidzi Sposobności do uskutecznienia takowey Rozmowy — dodał żeby to lepiey było zrobić przez List, który on Sam oddać Jey ofiarował się — przyiąłem takową propozycyą, y oddałem na Ręce tegoż List, w którym wyraziwszy moią Niespokoyność iaką czułem z powodu Jey cierpień, żądałem żeby mi otwarcie myśl swoią otworzyła; List ten JP^n Postawka oddał Jey, która odebrawszy, uchyliła się od będącego tam Towarzystwa dla przeczytania; a powróciwszy nazad dała ustną odpowiedź Postawce, że dopiero nazaiutrz da dostateczniejszą — Nazaiutrz oswiadczył mi policzyła, że to wszystko co w moim czytała Liście równie czuie, y że ona zawsze iest dla mnie tąż Samą co była, tylko tak iest od Matki y Siostr pilnowaną, że niema Sposobności ani widzenia się ani pisania do mnie. Ta wiadomość zpowodowała mnie, żem prosił JW. Xiędza Sołtyka, azeby mówił z matką y córką chcąc iuż wyiść z tey przykrey niepewności — po wszystkich kilku dniach JW. Sołtyk zszedłszy się ze mną w Ogrodzie Krzyżanowskiego, powiedział mi że mówił z matką y córką, y że się ta odwołała do odpowiedzi daney przez JW. Trzebińską — po takowym Oswiadczeniu, zacząłem się przekonywać o niestałym Charakterze Córki, y przekonany że zrobiłem wszystko co mi Uczciwość nakazywała,

J niemaiąc Sobie nic do wyrzucenia
że lekkomyślnie opuszczam Osobę, która
mi wszystko poświęciła, postanowiłem
wyrzec się całego tego Związku. Ale Złośli-
wość tych Kobiet nieprzestała na tym, lec
kaiąc się — bo zsiebie brali miarę — żebym
Ja przed Swiatem ich podłości niewdał,
Matka y Cztery Corki, nieprzestawały wsze-
dzie wpubliczności y wprywatnych Domach
uprzedzaiąc wszystkich Umysły rożnych
kalumniy na mnie wygadywać — Doszło
to mojey wiadomości, ale Ja mimotemsię
na nich zupełnie o wszystkim Zacho-
wując milczenie; wtym czasie zdarzy-
ło się mi zeyść z Pm Karasem który
był ich Współopiekunem — Ten mnie
13. Sam Zaczepił tym Zapytaniem, że
słyszał iakobymsię z Familią Skir-
maymowy poróżnił — Nato Zapytanie
opowiedziałem mu całe to Zdarzenie,
a gdy On oświadczył że będzie otym
z Niemi mowił; prosiłem Go aby
Im przełożył, że kiedy Same tak
uchybiły Bogu, Cnocie, Samym Sobie y
mnie, żeby przynaymniey zaprzestały
mnie czernić, a Ja zupełnie o wszyst-
kim Zamilczę — Pn Karas widział się
poźniey ze mną, powiedział mi
że Matka iest na umbrana zagniewa-
na, oświadczyła wszelako, żebyś
oddał Jey Listy Corki y Zegarenek
który mi Zostawiła do Reparacyi, a
potym żebym kontynuował więcey dalsza
dalszą o Jey Corkę — tak zwaną konkur-
rencyą — Ta pretensya była śmiesz-
na, cosię tyczę tey konkurrencyi, Listow
Zas ostrożność niepozwalała mi
oddać

Zegareczek zaś który kilka razy,
kazałem naprawiać, y który zawsze
został zły; odesłałem natychmiast na
Ręce Karoliny, która mi mey bry-
lantowy pierścionek u Anny blisko
roku będący odesłała. Może w parę
tygodni potym zeszedłem się z całą tą
Familią w Kościele u Kapucynów, y zwy-
chodzącemi dla nieobrażenia obywatelno-
ści iak z znaiomemi przywitałem się,
a wciągniony w Rozmowę tyczącą się
moich Stosunków z Corką, przyszedłem
z Matką aż przed drzwi ich Domu,
gdzie chcąc ich pożegnać, oderwała się
Matka, a dla czegoż WmPan niewchodzi
do Domu; y tam udawszy się do Ogro-
du po długich Debatach, nalegała
na Corkę żeby sama powiedziała
swoią Determinacyą – Ta Jey oświad-
czyła, że ja nie mam co innego powie-
dzieć, iak tylko że mu JPan kiedyś dała
moie przyrzeczenie. Lecz y w ten
czas gdym zaczął uważać że Mat-
ka coraz bardziey złością się zapała
powiedziawszy, iż niemoge temu wie-
rzyć żeby Jey Corka mogła bydź
tak nikczemną, po aby po zaszłych
takich iak moie z nią Stosunki, mo-
gła się bez Obrazy samey siebie cofać,
odszedłem; wychodzącego iescze przy
drzwiach sieni Corka wzięła mnie
za Rękę y mówiła zrob, tak iak
Jmość przez Karasia oświadczyła.
Gdym z tamtąd wyszedł, y pamięcią

całą

całą tę Awanturę przeszedł, postrze-
głem że zawsze ze mną nieszczerze
postępowano — y że chciano na mnie
Listy iako Swiadki ich podłości
wyłudzić, aby potym smieley rozne
na mnie rzucać mogły Czernidła. Ja-
koż wsamey Rzeczy rozne na mnie rzu-
cały Potwarze, y Obmowy które same
nieraz wmoiey przytomności, na rozne
osoby które im nawet Łaski swiad-
czyły, miotały, włocząc się od Domu
do Domu na mnie zwaliły, y takim
Sposobem usiłowały wszystkich przeciw-
ko mnie oburzyć — Spokoyny bo nie-
winny y bez wyrzutu Sumienia, uśpia-
tem iak każdy oszukany wnayswięt-
szych Swoich Uczuciach, y milczałem
na wszystko. Wtym położeniu upły-
nął znaczny czas, kiedy raz po-
wracaiąc do Siebie koło dziewiątey
wieczorny, spotkałem Panny Goray-
ską, Michałowską, y Annę Corkę Skar-
żącey idące razem; przywitany od Panny
Gorayski, zbliżyłem się do nich, y odpro-
wadziłem aż do pomieszkania WWo
Michałowskich, ktorzy wten czas byli
na Wsi, żegnaiąc te Panienki na
wschodach, żegnałem razem y Annę
do ktorey rzekłem, żes mi zawsze
winna wyiaśnienie twego względem
mnie postępowania — Spiesząc za
kompanią powiedziała że nima na
to sposobności, scisneła mnie mocno
kilka razy Rękę, y odeszła; ~~nie~~ wcelu
przekonania się o powodach poprzedniczego

ży 3

Jey względem mnie postępowania, napisałem
drugiego dnia do Niey, żądaiąc żeby mi wytło-
maczyła się złey odmiany, y żebym iuż raz
z pewnością wiedział Jey determinacyę — a gdyby
niechciała lub niemogła pisać, doniosłem Jey
że będę zrana o szostey w kościele u XX.
Reformatów, może zatym kiedy zechce tam
przyiść, y po mszy wyszedłszy ze mną pomó-
wić, — przyięła takowy Bilet, y drugiego
dnia zrana przyszła do kościoła — tam wy-
słuchawszy mszy, wyszła y udaliśmy się około
murów ku Łazienkom, tam stoiąc y cho-
dząc do pół do ósmey, bawiliśmy w przeciągu
tego czasu, zawsze tak się zręcznie na moie
proste zapytania umiała wywiiać, że mi
nigdy rzeczy o której szło niewyiaśniła, ro-
biła tylko w mieyscu tego pretensye, żem
Ją niesprawiedliwie posądzał, żem ja przed
Je Friebińska gadał — co wszystko było nie-
prawdą, Naostatek gdy się czas wyciągał,
niewiem istotnie czy zmyślenie rozrzewniona
prosiła mnie z płaczem, „bądź tylko spo-
koynym proszę cię, wszystko musi być do-
brze, y z tym zapewnieniem poszła do Mat-
ki; tegoż samego dnia wieczorem, spot-
kałem Ją przed Krzysztoforami idącą z Pan-
ną Goryszką y Michałowską, zeszedłszy się
z niemi y pozdrowiwszy tamte Panienki,
w zamiarze tymże samym, wziąłem Ją
za Rękę, y jeszcze niewymówiłem słowa,
gdy mi ona z wyrazem pogardy wyrwa-
ła Rękę y odeszła — Sprzeczność ta
w Jey postępowaniu między rano y wieczo-
rem tegoż samego dnia, musiała mnie
nie tylko zastanowić, ale y obrazić, nie po-
wiedziałem Jey wszelako nic, y udałem

się

womoią przedsięwzięta Stronę. Ten nieprzy-
zwoity Jey postępek zdeterminował mnie,
ażeby iuż te wszystkie Bałamutstwa
załatwić, y wtym Zamiarze następuiącego
dnia przed połudnием, poszedłem do Po-
mieszkania WWch Michałowskich, gdzie
ona była, ażebym Jey wystawił Nieprzy-
zwoitość tey Obrazy, ostrzegaiąc że
wolno Jey iest zarządzać Sobą iak chce,
ale niewolno mnie obrażać publicznie, bo
to może Ją Samą wystawić na iaką
Nieprzyiemność — przyszedłszy tam, zapy-
tałem wprzedpokoiu Lokaia, czyli są
Panny wDomu, lecz ten powiedział mi
że niewi z pewnością, bo poszły do Ko-
ściołka ale niewie czy wszystkie, y po-
szedł do pokoiu obaczyć, a wróciwszy
oświadczył, że Sama Anna iest y pro-
siła do Siebie. Gdyby się widzieć
niechciała, mogła kazać powiedzieć że
Jey niema, znać że chciała tego Sama —
poszedłem więc do niey, y pierwszym
moim Słowem było wystawienie Jey
wczorayszego nieprzystoynego Obeyścia.
Zaczęła się tłomaczyć, „że Ja niewiem
co Ci się przywidzie, iam Ciebie przy-
witała, ale żeśmy się spieszyły więc
niemogłam dłużey bawić, ta obłudna
Zkusa niemogła znaleść miejsca, lecz
chcąc Ją dokładniey poznać, dawałem
się one przyimować, y nalegałem koniecz-
nie żeby mi odkryła powody dla któ-
rych tak sprzecznie względem mnie po-
stępuie, ale zawsze unikaiąc dać pro-
stey odpowiedzi, zaczęła mi znowu
robić wyrzuty, żem przed Sm Lasz-
kiewiczem miał coś na Jey krzywdę
gadać, y że Bugayski Aptekarz

przed

Jey Matka, że Ja dawniey iakąś
kobietę zbałamucił, y żądała żebym Ja
przekonał że to nieiest prawda — wtym
momencie nadiechali Żelesi WW. mi-
chałowscy, wktorych przytomnosci Rozmo-
wa ta mieysca mieć niemogła, przeto
odszedłem. Za Zeyściem się tegoz dnia
z JPm Łapkiewiczem, wymowiłem mu to,
ale ten zaprzeczył że nic podobnego nie
mowił, owszem to co Jey Siostrze Zofij
gadał było na Jey Awantaż, y przy-
rzekł tego iescze dnia będąc u nich
y to Jey powiedzieć, iakoż dotrzymał
Słowa — Co się tycze JPa Bogayskiego,
poszedłem do Niego z JPm Postawką,
y wprzytomnosci tego powiedziałem mu
że przed pewną kobietą taką bayke
na mnie gadał; ale ten oswiadczył,
że nigdy w Swoim Zyciu przed nikim
nic o mnie niemowił, bo nic niemiał
gadać, że ieżeli Panu na tym Zależy,
prosze mnie wezwać do Sądu Podsęd-
kowskiego, a Ja tey kobiecie choćby była
naypierwsza Dama, powiem w Oczy
że iak naypodleysza Zmysla — Niechcąc
Zatym dalszego kompromittowania
przestałem na tym, a Postawka wziął
Obowiązek powiedzieć to Jey dla mo-
go Usprawiedliwienia — takiemi to
Sposobami Złośliwość teraznieyszey
Skarżący nietylko przed obcemi Oso-
bami, ale nawet przed Corką rzucała
na mnie Czernidła — wparę dni
potym byłem przed południem w Ko-
ściele Farnym, y zkilko męszczyznami
stałem na Gradusach przed drzwia-
mi

drzwiami Cukierni; właśnie w ten mo,
ment wyszła z Brackiey Ulicy Anna z Sio,
strą swoią Zofią, y przechodziły koło mnie
tak blisko żesię prawie o mnie otarły,
niechcąc nawet z powierzchownego uchy,
bienia, dawać poznać Swiatu tey
Niechęci iaka iuż między mną y tą
familią była, a bardziey niechcąc
w przytomności kilku stoiących mez,
czyzn, ktorym iowie z Anną sto,
sunki były wiadome, tyższe po,
wierzchownym zaniedbaniem obrażać,
gdy koło mnie przechodziła, wziąłem Zad
za Rękę, y powiedziałem dobry dzień,
ta zaś zamiast zachowania wzaiem,
ney powierzchowney Grzeczności, z przy,
braną Miną pogardy, wyrwała
rękę, a Siostra Jey dodała do tego
iescze kilka obrażaiących wyrażeń,
ten postępek od osoby, ktora w ta,
kim ze mną była związku, y
ktora co innego między cztermа
oczyma zawsze mi gadała, a w pu,
bliczności iakąś pogardę chciała mi
wyrządzać, w przytomności innych
dopełnionym, niemogł gdyby nawet
nayzimnieyszego Człowieka nieobra,
zić, wszelako nic Jey niepowie,
działem; po niedługiey Chwili
idąc do Frydrycha na Obiad, spot,
kałem znowu obydwie te Siostry,
y iescze wstrzymuiąc się od wszelkiey
Obrazy, powiedziałem Jey, co się nie
znaiąc ten Sposob postępowania,
dodaiąc że niepotrzebnie tych
wszystkich obrażaiących dopuszczać się

czynności

37

które mogą dla niey ściągnąć słusz-
nie zasłużoną Nieprzyiemność, może o-
twarcie mnie samemu oznaymić swóy
sposob myślenia, o com iuż ia ią
tyle razy nalegał; ale w mieysce
przyzwoitey odpowiedzi, nowe. tak
Anna iako też y Jey Siostra Zofia
zaczęły mi gadać grubiaństwa. Tu
iuż aż nadto zmordowana moia
cierpliwość y delikatność niebyły
w stanie przytłumić, tego momental-
nego wzruszenia, które we mnie
wzniecił tey Niesprawiedliwey urazy
od tey Osoby, która iuż wpewnym
względem mnie była obowiązkana,
sprawiło- y powiedziałem Annie
że tym sposobem niemoże nigdy
uczciwa kobieta postępować, ale
na to potrzeba podłey kurwij
któraby miała tyle bezwstydu y
zuchwałości, obrażać publicznie Czło-
wieka, który maiąc do niey więcey
urazy, przecież dotąd zachował nay-
większą delikatność. Niewiem czyli
kto to słyszał lub nie; bo wtey
chwili czuiąc moią obrazę nie,
uważałem na inne okoliczności.
Od tego Czasu, zaczęła się ieszcze
większa złośliwość y zemsta tak
wskarżącey iako też y całey tey
Familij, y wszędzie na mnie wy-
gadywali rozne Bayki, których
dla oszczędzenia wielu Osob, niechcę
nawet wytykać. Ta okoliczność

oddaliła

nmie zupełnie od tey Familij, y chociaż ie-
go znicy gdzie uyrzałem, ominąłem. Tr-
wało to aż do owego nieszczęśliwego dla
nich ~~Dla~~ Dnia, wktórym Dom ich pożarem znisz-
czał. Niewiedziałem nawet gdzie gorzało,
wowczy; dopiero zrana około dziesiątey wyszedłszy
ze Stancyi, dowiedziałem się że Ogien
ten był, koło Spalonego Mostu; cieka-
wością zdięty wyszedłem za wrota Bra-
mi; y uyrzałem że to okropne nieszczę-
ście ich dotknęło. Niemam żadney
pobudki ani Interessu, affektować wtym
względzie Uczuć, któreby istotnie w Sercu
moim wtamtym Czasie niemiały były
mieysca. Szczerze wszę wyznać że ten cios
dotknął naymocnieyszym Bolem przeiawszy
moie Serce, robił mi wyrzuty żem
zwierzchnia pilnością wtakey niedowiadywał
się otym Ogniu; y że może mógłbym
był iaką Im przyspieszyć pomoc; wtey
chwili, zapomniałem wszelkich Uraz,
widziałem tylko Nieszczęśliwych, a gdy
mi do tego stanęły na Umyśle te stra-
szne w iakich Złey familiey tak długo
byłem, a szczególniey też Smutny Związe-
zek z Anną, niemogłem się przekonać
ażebym tam nieposzedł, z naymocniey-
szym Postanowieniem, o może będę ieszcze
mógł iaką Im zrobić Usługę w tym
Smutnym położeniu. Zbliżyłem się
do tego mieysca zbiiającym od żalu Ser-
cem y że łza w oku; nieumiałem
zwyczaiem Dusz Zimnych oswiadczać
Kondoleney, ale zdaie się że; wkażdym
moim Spoyrzeniu po tym Smutnym Znisz-
czeniu, czytać można było, Boleść nad
Ich Nieszczęściem. Niewidząc abym co
mógł wtym Momencie usłużyć, oddaliłem się

56.

po przemowieniu pare słów do Amy
które zle były przyięte. Ale ta złośliwa
Familia tego ieszcze dnia, wśród Nieszczęścia
którym Ja Bog dotknął, niezapomniała
o swoiey Zemście, włożyła na mnie kalum-
nią, którą tylko tak złe, zepsute y
podłe serca przypuścić do myśli mogą,
y chciała mnie przed Swiatem zrobić
Twórcą ich przypadku. a natchnąwszy
tą myślą płochych y nierozsądnych
ludzi, skłoniła ich do tego że mnie
na publicznym mieyscu w przytomności
licznego Zgromadzenia wśrzodku Kry-
zanowskiego, napadli, zarzucaiąc popeł-
nie Zbrodni, na którą każdy uczciwy
człowiek wzdrygać się musi. Ulega-
iąc przemocy, maiąc Nadzieię w Opiece
Rządu y prawa, a ufność w Niewinności
moiey, nieszukałem osobistey na potwarcach,
y Napaśnikach y Gwałcicielach
publicznego Bespieczeństwa, Satysfakcyi
udałem się piśmiennie pod Opiekę prawa
ale Nieszczęściem moim, tak ważny
Przedmiot, bo Los moy stanowiący
ieszcze od czerwca r. b. rozwiązany
nie iest, a krzywda ta Sławie moiey
wyrządzona, roznieśiona po kraiu, rzu-
ciwszy plamę na moią Moralność, do-
tąd niezmyta wydziera mi więcey
iak Życie, bo mi wydziera Szacu-
nek wielu Ludzi, a z nim dalszy
moy Sposob do utrzymania się. Ten
wypadek, wstrzymał mnie od przedsięwzięc-
cia w tamtym czasie iuż zamierzoney
podrozy, w celu szukania dla siebie in-
nych Stosunków dla ~~twoiego~~ mego dalszego

utrzymania się

389—

57 24

bo niemogłem odstąpić rozwiązania tak ważnego dla mnie przedmiotu; a tak oczekując nato, oprocz przerwy Expensy, która wkilku miesiącach na utrzymaniesie poniosłem; cierpiałem moralnie za moią krzywdę, które cierpienie nawet na Zdrowiu moim niezatarte zostawiło ślady; y oprocz tego Pobyt moy tu wkrakowie ściągał mi coraz nowe zstrony tey Złośliwey Familij przykrości; a naostatek y teraznieysza kłotnia, ktoreybym był odrażon moim umilony. Niemaiąc dosyć natym sławie moiey zadanym cięższe; zaczęła ta Familia dla oddalenia ode mnie wszystkich Umysłów znowu inne potwarze; nazwała mnie Szpiegiem Moskiewskim, y starała się puścić wkurs tę Opinią, żem Ja Sam JWo Awarynowi Naczelnikowi tuteyszego Departamentu wtym Celu moie ofiarował Usługi. Takiemi Sposobami złośliwości, y niepowściągniętą chęcią Zemsty teraznieyszey Skarżącey ustawicznie mnie prześladowała pomimo żadnego gwałtownego ~~zstrony moiey~~ lub prawo obrażaiącego przeciwko niey niedopuściłem się Czynu; y czekałem cierpliwie wszystko znosząc, rozwiązania moiey Skargi. pomiędzy tym czasem, trafiło się mi kilka razy zeyść, z JWą Nikorowiczową Prezesowa

tuteyszego

Trybunału Cywilnego, przechadzaiącą się
z córką Skarżący Zofią. — Tam JW Pre-
zesowa, za każdym się zeyściem, w przy-
branych minach dawała mi pozorni
iakowąś pogardę — wiedząc żem Jey
nigdy w moim życiu mniyso nieo-
braził; domyślałem się, iż powodem
do tego być musiały Bayki Skarżą-
cey. — Złego względu za zeyściem-
się z JW. Prezesem samym, oświad-
czyłem Mu, że mi się zdało postrzedz
że Pani prezesowa, chce mi
robić publicznie przykrości; y prosi-
łem Go żeby to Jey przełożył, że
iest rzeczą niestuszną y niedobrą
Jey Rangi Damę, ażeby się tak
dawać Baśniami iednostronnie
uprzedzać, y niewiedząc dokładnie
rzeczy, na krzywdę trzeciego co
czynić. — JW. prezes odpowiedział
mi że on wcale nie nie chce o tym
wspomnieć, boby to tylko ieszcze
większy Ogień między kobietami
wzniecało. — Bądź iak chce,
czyli powiedział lub nie, wszela-
ko skutkiem tego było, że dru-
giego czyli trzeciego dnia po
tym przysłała JW Prezesowa
swego Lokaja, prosząc abym
u niey był o dziesiątey przed
południem, y oświadczaiąc że

tylko

389 — 59 26

tylko Sama będzie w Domu,
gdy mi moy Służący odebrawszy
to w przedpokoiu to poselstwo,
oznaymił, kazałem zawołać Lo-
kaja przysłanego, y pytałem się
Go czy się tylko niemylił; bo
chociaż Ja dawniey dosyć często
u JWo Prezesowskiego na partyi
wiska bywałem, przecież niebywa-
iąc tam iuż od lat dwoch, nie
mogłem się spodziewać, aby w ten
zarnieyszym składzie, gdzie mi
JW Prezesowa iakąś Urazę da-
wała pozorać, zaprosenie to
do mnie sciągać się mogło — Lo-
kay przysłany który mnie
od dawna zna, zapewnił o tym
dodaiąc że nawet niewiedział
gdzie teraz stoię, ale mu
Sama Pani powiedziała —
Tym Sposobem zapewniony że się
to mnie tyczyło, ubrawszy się
poszedłem — przyięła mnie Sama
w osobnym pokoiu JW Prezesowa,
y zaczęła rozmowę od tego że,
Ja na Nią przed Mężem żaliłem
się; Nieiestem Dzieckiem ani
Jey niemam za także; ażebym
Skargi zanosił; odpowiedziałem;
oswiadczyłem tylko JW Prezesowi

to

co mi się spostrzedz dało, że
Pani niewiem dla czego, spotyͦ
kaiąc mnie na przechadzkach
usiłuiesz dawać mi poznać, iaͦ
kąś pogardę – a czuiąc się że
iak od nikogo nato niezasługu,
ię, tak nikt niema prawa toͦ
kowey mi wyrządzać, prosiłem
zatym Pana Prezesa, żeby to
Pani chciał przełożyć. Dopie,
ro z tego wytłoczyłasię dalsza
Materya, że do tego powodem
bydz miała krzywda ktorą
Ja niby Annie Corce teraźniey,
szey Starszącey miał wyrzą,
dzić – w tym mieyscu dopiero
tak dla usprawiedliwienia sie,
bie, iakotez Sprostowania Jey Opi,
nii, iaką z obłudnego odmalowania
tey rzeczy, o mnie mieć mogła,
opowiedziałem Jey szczerze y pro,
sto wszystko – Niemogłasię prze,
konać, y uwierzyć żeby to było
prawdą, azeby Panna, ktora
(iak sama JW Prezesowa powie,
działa) przy Niey tak długo
bawiła, y nawet przy Jey łoż,
ku prawie przez Rok sypiała,
mogła potym w moim łożku praw,
da niesypiać, ale przy mnie bardzo

często

lezeć, y ... widząc tedy niedowie-
rzaiącą Panią Prezesową mojey
powieści, oświadczyłem Jey nie,
które okazać Listy — W kilka
dni potym byłem znowu u Teyże
a gdy Jey przyrzeczone kommu-
nikowałem Listy — po przeczy-
taniu ich rzekła, taka podła
kobieta traci wszystkich Szacu-
nek — Wszelako rozmawiaiąc
o tym ze mną daley, pytała
mnie iakąż mam dalszą myśl,
czyli chcę się z nią żenić —
Na to pytanie y z powodu Jego
ważności, y z powodu Nadeyścia
Doktora do leżącego w ten czas
w Słabości JW Prezesa, odpo-
wiedz zostałem winien. przed
samym zaś moim odeyściem, oświad-
czyła mi JW Prezesowa, że była
obligowaną, abym mogła ode mnie
Listy Anny dostać, ale rzekła nie
mam innego prawa iak tylko
to prosić udana o to, oświad-
czyłem Jey że iakbym chętnie
wszystko uczynił czego żąda, tak
tego niemogę, a to z tego powodu,
że ta Familia nieprzestaie mnie
ciemięzyć y prześladować, gdyby iesz-
cze te Listy Świadki swego
Występku ode mnie dostali, tym
większą by Zemstę na mnie wy-
warli —

a Ja bym nawet miał brak dowodu
do przekonania o JW. Występku y
Niesprawiedliwości przeciwko mnie;
iak mam przykład świeży na
samey Pani, żeś powieści moiey
szczerey wiary dać niechciała, aż
one Listami udowodniłem. prze-
stała wtenczas natey moiey Ex-
kuzie, a Ja odjechałem. Ale nie tą tyl-
ko drogą starałasię ta podstępna
kobieta moia oskarżycielka te Listy
wydobyć, namawiała Ona P. Słotwin-
skiego, żeby ie mogł ode mnie do-
stać, iakimkolwiek bądź sposobem. —
wkilka dni potym, znowu znowu przy-
słała po mnie JW. Brzeżowa, ażebym
był u niey; a poprzedniczko P. Słotwin-
ski uwiadomił mnie, że pewnie zno-
wu będę wzywany od Niey, y radził
mi nawet niiść, ostrzegaiąc że
mi taż umyśliła przykrość iakąś
u siebie wyrządzić, y że wtym tylko
celu zapraszała mnie do siebie, do-
daiąc że teraźnieysza skarżąca by-
ła u Pani postawkowey, y ~~z Tryum~~
z Tryumfem złośliwym Ludziom zwy-
czaynym, gadała, że Pani Nikorowiczo-
wa kazała kadeco prosić na iutro
do siebie, a potym mu każe w sie-
bie w Domu przez Ludzi Grubiaństwo
zrobić — Nieprzyiąłem tey uwagi
y przestrogi P. Słotwinskiego, bo
niemogłem wierzyć, aby Dama, tey
Rangi, wychowania y tego Rozsądku

była

była zdolna, Czyn tak niesprawie-
dliwy y Ja Sama krzywdzącey po-
pełnić. poszedłem więc do niey
zaczęła rozmowę od pretensyi, iako-
bym Ja, nietylko Annę, ale y inne
Jey Siostry w publiczności czernił,
y że przed P^m Stoławinskim, który
miał zamiary względem Zofii tyle
na Jey dyssawantaż nagadał, że
teraz zaczął się chwiać w swoim
przedsięwzięciu, dodaiąc że to nic
nie stanowi bo ona Go nie chce, y
gdyby Go tylko chciała, nie by
Jey moie Gadania przeszkodzić
nie potrafiły. Ta pretensya była
mi obcą, bo mnie nigdy Czynności
Zofii nie interessowały, y o nich nie
gadałem, oświadczyłem więc
Pani Prezesowey, że ktoś Ją
bardzo mylnie zainformował,
od tego przeszła znowu Mate-
rya do Anny, y porocznych
sporach; stanęło na tym, że-
bym się widział z Anną, iak
tylko powróci ze wsi z WW
Michałowskiemi, w Domu JW Pre-
zesowey, a gdy mnie Jak pytała,
czyli się chcę sam na sam z nią
widzieć, oświadczyłem, że dla
mnie iest wszystko iedno, bo
to co Jey samey powiem, toż samo
y przed całym Swiatem powiedzieć
mogę — przyiechała w nosstatek
Anna ze wsi, y nastąpiło to umó-
wione

64

morze zbliżą widzenie się ostatniego
Paździemika r. b. w Domu JW Prezes
sowey — przyięty byłem w osobnym
Pokoiu, do którego przyszła JW
Prezesowa z Anną Córką skarżącyi
otworzyła tę Negocyacyą JW Prezes
sowa, oświadczeniem, łżymowanie So=
bie co mnie do Siebie, y uważay=
ące że mnie tu niema — Ten Spo=
sob dobry może bydź dla Dzie=
ci, ale dla mnie wcale nieprzyzwoi=
ty, y powiedziałem że gdybym chciał
sekretney Rozmowy byłbym oney
żądał — Zacząłem tedy Otwarcie
w przytomności JW Prezesowey wyma=
wiać Annie uchybienia y Obrazy,
iakie mi Ona y Jey Familia wyrzą=
dziła; oraz wystawiać, że w tym
Związku, w iakim że mną była,
bez Obrazy wszystkiego co człeku
iest Świętym, takiego postępowa=
nia dopuszczać się niemogła, y chcia=
łem aby mi się z tego wytłomaczyła,
Anna słuchała wszystkiego nic nie
zaprzeczaiąc, ani tego że od pułt=
trzecia Roku, w sczęstym bioraę Re=
zerwie była iuż względem mnie
w Obowiązkach Żony — ani tego że
Sama do mnie przychodziła; lecz
JW Prezesowa przerywaiąc z Jey
Strony Anny wytłomaczenie się,
oderwała się, na co to powtarzać
co iuż wiemy y co nieprzypada
wątpliwości

tu należy to poprawić, a zatym
oświadcz mi WmPan, czy się z nią
chcesz Żenić, y wyznacz czas za
dwa lub trzy miesiące do uskutecz-
nienia tego, oprocz tego przeproś
Jey Matkę, y Listy Jey Zapieczę-
tuy y aż do Ukończenia rzeczy, od-
day ie Memu Mężowi w Depo-
zyt — Te tak twarde, y bardzo im-
poniuiącym Sposobem oświadczone propo-
zycye, były dolegliwe, bo mi dowodziły,
że mnie chciano uważać iak za ma-
ryonetkę, z ktorey obca ręka podług upo-
dobania śmieszne lub poważne wy-
stawia figury — Zapomniano o tym, że
wprzody należało było mnie przeko-
nać o poprzedniczych Anny względem
mnie obrażaiących krokach, one ile
bydź mogło usprawiedliwić, udowodnić
ieżeli było można, że ona mnie nie
chybiła, ztym sposobem okazać, że
iest ieszcze godna Szacunku y Serca
uczciwego Człowieka, nie zaś ~~[illegible]~~
żądać, abym Ja bez żadnego z Stro-
ny Anny Usprawiedliwienia się, spo-
pełnionych względem mnie Uchybień,
ślepo Spokoyność, honor, y Szczęście
całego mego życia ważył. Niezosta-
wało mi zatym nic innego iak tyl-
ko nieprzyięcie tych wszystkich propo-
zycyi. wszelako nieodrzuciłem ich wprost,
tylko proponowałem zmodyfikowanie onych
oświadczaiąc /: co było prawdziwą moią
chęcią :/ poiednanie się z Anną; pod wa-
runkami, że Jey Matki, ktorey Ja
nieobraziłem

y owszem przeciwnie od niey byłem o-
brażony, przepraszać niemam Obowiązku; ale
do zgody dziś bez moiey krzywdy przy-
chylam się, y pierwszy krok do tego zro-
bić ofiaruię. Listów zas dla niektórych
pomiłtowania w ten Interess JW Prezesa
oddać odmawiałem — Ta moia Odpo-
wiedź sciągnęła mi wiele Nieprzyiem-
ności z Strony JPni Prezesowey, a chociaż
niemam żadnego Obowiązku do znosze-
nia takowych, wszelako przez Uwagę,
że to w Jey było Domu, że Kobietą,
y w momencie Uniesienia się tę względem
mnie Niestosowność popełniała wybaczyłem.
Nareszcie miałem ieszcze inny wtym Cel,
to iest obserwowania Anny, iak się ona
w tym Zdarzeniu znaydzie, ażebym z tego
mógł wnioskować, co Ją do proponowa-
ney Ze mną Zgody pociąga, czyli praw-
dziwa Skłonność czyli Interess. Kiedy
naostatek ta Scena bez Skutku
za tego się przeciągnęła, oddaliłem się
bez żadney stałey y pewney Odpowiedzi.*
Nazaiutrz to iest 1^go^ Listopada r. b.
z rana napisałem do Anny, w którym
Piśmie po niektórych poprzedniczych
moralnych Uwagach, oswiadczyłem Jey
że w wczorayszey Rozmowie widać było,
iż Jey nieszło istotnie o poiednanie się
ze mną, ale raczey o wydobycie odemnie
Listów Swiadków Jey występku; każy-
łem tym, że może bydź z tey Strony
spokoyna, bo Listy Jey spalę — iak
miałem prawdziwą Intencyą — może
więc smieley swoie kalumnie na
mnie wywierać, co zostawiam Jey
Sercu

* to mi ieszcze w momencie mego
odeyscia, sciągnęło z Strony JPo Prezesowey
oswiadczenie, iż y Sama y inne Damy
użyie całego swego kredytu y wpływu
do zemszczenia się na mnie, na to
dałem Jey Odpowiedź, że spokoynie bo
bez żadnych wewnętrznych wyrzutów, wszystkiego
co mnie z tey Strony spotkać może
będę czekał, kiedy to Jey Sercu
y Rozumowi zrobi Ukontentowanie
y honor, pomagać występkowi, do
prześladowania Niewinności. —

Serca — Anna odebrawszy ten List
poszła do Matki, a z tą razem do JPani
Prezesowey, około Godziny dziewiątey ran,
ney, tegoż dnia, przysłała znowu po
mnie JW Prezesowa, z Naleganiem abym
zaraz przyszedł; będąc iescze nie,
ubrany Kazałem posłańcowi powiedzieć
że iakszi ubiorę przyidę — y chociaż
niemogłemsię nic tam przyiemnego
spodziewać, niemogłem iednakże tey
przypuścić myśli, aby ta Dama mo,
gła wchodzić w Układ przeciwko mnie tak krzyw,
dzący Jey Osobie y domi, y dopuścić,
ta Skarżący taką Zuchwałość w swoiey
przytomności popełnić, iaka nastąpiła.
Poszedłem zatym do JW Prezesowey, czy,
każey Lokay, znowu mnie do tegoż
osobnego zaprowadził Pokoiu. Po
kilku Minutach czasu przyszła
JW Prezesowa, z Skarżącą y Corką
Jey Anna — które w tey pewności
że Listy są iuż spalone Zuchwalszą
iescze przybrały postać. JW Prezesowa
zaczęła od tego że Anna przyszła
WmPanu powiedzieć przy mnie, że to
iest wszystko nieprawda coś WmPan
mówił, y że ona nietylko z nim tak
nie żyła, ale nawet nigdy w Sanyi
Jego niebyła, y dla tego będzie
WmPana skarżyć y żądać satysfak,
cyi żeś Ją tak skrzywdził. gdy
widziała że mnie ta przemowa
nie niemieszała, obrociłasię do An,
ny, ta Zdobyłasię na tyle Bez,
czelności

18

Że się ośmieliła stanąć przede mną,
y powiedzieć, że wszystko nieprawda.
Nierozmieszany ale zadziwiony, że do tego
Stopnia Bezwstydu mogłaś się upodlić
ta Osoba, którą Ja wprzódy tyle czci-
ńiłem, w Uczuciu tak wielkiey
Obrazy, wszelako z Zimną krwią,
odezwałem się; Zkąd mogłaś tyle
nabrać Effronteryi abyś tak śmiało
w Oczy mi wszystko zaprzeczać zdołała,
ta — dopraszamy mówiłem daley Żem
Twoie Listy spalił, czyż myślisz
że niemam innych dowodów na Two-
ie przekonanie — czyliś zapomniała,
że Cię mey Lokay z moiey Stan-
cyi odprowadzał do JW Erefektorowey;
że mey Fornal zamykał nieraz
przedpokoy gdyś Ty u mnie bawiła,
nareszcie Znaki te którem i Cię na-
tura wskrytych napiętnowała miey-
scach, skąd mi są wiadome. Gdy
tak pomimo całego swego bezwstydu
niemogła hańby y występku swego An-
na zataić; Matka teraźnieysza Skarży-
żąca, w Zajadłości Furyi przyleciała
do mnie, y miała tę Zuchwałość
do Córki występku nowo dołączyć
Obrazę, odważyła się mnie w oczy —
postępek ten dowodzący podłość Iey
wychowania, niemógł mnie sprowadzić,
aby się odważył Ja naśladować
y nie przyzwoitym czynem, obrazić Dom

Osobę

Pani Prezesowey, na co ta podła
kobieta żadney niemiała Uwagi,
Zapominaiąc że była w Domu, y To,
warzystwie Osoby, która oprocz
tego że od niey Urodzeniem y Ran,
ga, iest wyższa, ale nadto iest Jey
szczegolną Protektorką y Dobrodzi,
ką — Odszedłem więc natychmiast
z tego mieysca — Ale niemogłem tey
Zuchwałości tey Nikczemney przeba,
czyć kobiecie — a maiąc Zdoświad,
czenia że w drodze prawem wska,
zaney Satysfakcya się odwleka; tu,
dzież w przepełnionym Uczuciu tey
Obrazy, ** zpotkawszy też wraz z Ko,
ła koło moiey Stancyi przecho,
dzącą w kilkanaście potym minut,
wyrzuciwszy Jey podłość Jey y złości
dałem w Gębę, skarżącey się, którey
Zas powiedziałem że mi tyle
gardzę że się Jey dotknąć nawet
nie chcę — prawdziwie bardzo wielka
stałaby się szkoda, dla Sztuki malar=
skiey, że iaki doskonały tego Ro,
dzaiu Artysta, w czasie tey ostat,
niey Sceny w Domu JW Prezesowey
zaszłey, przytomny nieznaydował się
zginęła albowiem sposobność, któ,
ra w tey porze mieć mogł, do wzięcia
naydoskonalszego Wzoru, z Matki
do zrealizowania Jdey wszetecznosci,
a złości Bezecznosci, że wszyst=
kiemi

*musiałem się zwrócić do
Stanu Natury, y Gwałt gwałtem
odeprzeć — y właśnie —

Adtrybutami, w Zwroku, Poruszeniu, a
nawet y Głosie. Wzory te dobrze od,
dane stałyby się może wyteżnieysze
w moralnym Rozumieniu, nad wiele słow-
nych Nauk, y potrafiłyby zapewne
nieiedną wstrzymać od występku, któ-
raby się przypatrzyła, w iaka się Poc-
ware zamienia kobieta po Utrace
naycelnieyszey swoiey Ozdoby, wstydu,
y odstąpieniu Cnoty. Sądziłam iż
to Zdarzenie, zakończy iuż wszystko,
y wolny zostanę od dalszego tych
kobiet prześladowania; ale nieszczę-
sciem moim zawzięta Zemsta Ich
niema iak widzę Granic; właśnie
tu realizuie się owe pewnego Uczo-
nego w pismach swoich wyrażone
Zdanie; Że kobieta mściwa, obra-
ziwszy raz uczciwego człeka, nie,
może przestać prześladowania onego,
y gdyby wiedziała że potrafi mu
oba oczy wydrzeć, chętnieby wprzó-
dy sama sobie iedno wyiąć
dopuściła. – Tego y Ja na sobie
doświadczam, bo te kobiety po tym
ostatnim wypadku, na nowo potwarzać
mnie nieprzestały, y w rożnych miey-
scach z chlubą gadała Marzaia że
mnie skarała za moie niby fał-
szywe Jey Córki Oczernienie; wdo-
mu JW Nikorowiczowi y w Jey przy-
tomności dawszy mi w gębę, a to
w tym Celu aby mnie ieszcze

bardziey

bardziey w publicznosci hanbie,
to było przyczyną powodującą mnie
do napisania tego, który Skar-
żąca złożyła tu Listu, y z któ-
rego niewiem iakie chciała wy-
ciągać wnioski - Prześwietny
Sądzie, niepotrzebnie tego podobno
tłomaczyć, że wyrazy Listu tego
w moralnym nie fizycznym Sensie
pisane były. Tylko taka iak
Skarżąca kobieta, może Jm inną
myśl podkładać, bo Jey wszystkie
Czynności względem mnie popełnio-
ne okazują, iż u niey nic nie ma
Świętego, y że Jey od zaciętey
Zemsty ani Religia, ani Cnota
powściągnąć niemoże. Żeby zaś
moie Twierdzenie dostateczniey
wyiaśnione zostało, proszę Prze-
świetnego Sądu, nakazać Skar-
żącey, aby złożyła moie Listy
pod 1m Listopada, r.b. dzisiey przez
Bo Postawkę y inne do Anny
pisane, w tenczas pokażę się,
że Ja Jey zawsze wystawiał
moralne kary, które na występ-
nego, własne Jego Sumienie
przez całe życie, pomnażaiąc Jego
wewnętrzne zgryzoty, ściąga; ten
zatym List który był w stosunku
do pierwszych pisany, innego nie-
miał

23

72

także znaczenia, iak moralne; w tey
myśli, że Jey własne Sumienie ies
cze po upłynionych Latach, za tę
krzywdę, ktorą mi wyrządzała, o
kropnie karać będzie – Dalszy
ciąg tego Listu, w ktorym Jey po
wiadam że się Jey ręka nawet
moią dotknąć niechcę, iescze mocz
niey może dowodzić Twierdzenie, że
Jey ani żadnemu Członkowi Jey
Familiy fizycznie Szkodzić, nietylko
nigdy niemyślałem, ale nad to
miałbym Sobie Czyn ten za nay
większą podłość. A wyrażone
w tonie żądanie, aby szukała sa
dowey Satysfakcyi, ieżeli się sądzi
mieć do tego sprawiedliwe powo
dy, niezaprzeczonym iest moiego po
wyższego Twierdzenia dowodem; ka
dy rozsądny Człowiek, bez wszelkie
go wysilenia się, poymie, że ten
ktoryby Czyn iaki przeciwny pra
wu dopełnić zamyślał, musiałby
być ze wszelkiego ogołocony Rozu
mu, gdyby go wprzody przeciwniko
wi swemu zdowodami obwieszczał. –
w Ostatku powyższy cały Opis, wy
iaśnia, iakie krzywdy y Obrazy tak
od Skarżącey Samey, iako też od An
ny y całey tey Familiy poniosłem,
przecież niepotrafi cała ta Fa
milia żadnego okazać Factum, kto
reby choć cień tego okazało, żebym
się

fizycznie, że szkoda Jch Maiątku lub Zdrowia miści na nich Zamyślał; wiedziałem iak czernił moią Sławę, nazywaiąc mnie podpalaczem, Szpiegiem, wiedziałem że formował komploty na wyrządzenie mi publicznie Zhańbienia, wszelako żadney gwałtowności niedopuściłem się, y owszem doświadczywszy Sam na Sobie publicznego Gwałtu, w drodze przepisaney prosiłem Satysfakcyi, y dotąd oney z cierpieniem oczekuię — To iest szczere y istotne moie Tłomaczenie, które nietylko iako niezmazaney konduity Człowiek słowem Uczciwości Zaręczam ale nawet podług Okoliczności, przysięgą (ktorey nigdy nieskładałem w żadnych Sporach bom Jch nigdy niemiał.) Zatwierdzić ofiaruię, y w dalszey kontynuacyi proszę mi Skargę przeciwko mnie podaną kommunikować. — Ftkadyi

Dnia 14 Grudnia 1823 Roku dalszy tejże Indagacyi z Wr. Kadem przedsięwzięty został, który stanąwszy osobiście, daley pytany został —

5to Opowiedz listu który P. pisał, ieżeli iest Panu Sądowi wiadomo że nie tylko tym listem,

Lu

74

i słowami tak Matkę
P. Rechanową iako też i
córkę iej Annę publicznie
na ulicy zelżyć usiłowała się
tu użyła i zacharczenie
pod P. przytoczone, i cóż
Pan na to powie.

ad 3tium
Mi chociaż co do tego pun-
ktu w poprzedniczey mojej
odpowiedzi ~~dzi~~ opisującej całe
zayście dnia 17go Listopada r.b.
między mną i Skarżącą w do-
mu, i za domem JW. Miko-
łajewiczowey wypadłe iuż odpo-
wiedź z dostatkiem uczyniła-
ciwe i to objaśniając ten
szczegół odpowiadam, że gdy
Skarżąca dopuściła się w do-
mu JW. Mikołajewiczowey
tey zuchwałości, i słów
wyżey wymienionych nayuraźliw-
szych wyrazów śmiała
nawet na mnie udawać
się do świadectwa JW. Miko-
łajewiczowey odwołuję, i niechcąc
wzbraniam kłótni i niegodny
swoiego postępowania tak
w szczególności Samey P. Prze-
łożoney, iako też w ogólności

Skarż Domo

75 34

Dom JW. Prezesa obrażać wyrzutem stamtąd, nawet to, wezwanie nieprzyzwoitym nikogo nieobrażający, ale w wielkim mierze podchwyceniem przed moją stroną ciężarzyło z wyjazdu się mnie koło mnie przechodzącej oddałem ey wyrzutem mi wprzody uczynił, i nie ey innego obelżywego niego wiedziałem iak tylko tyle, do niego ona sama swojemi o mnie publicznie gadanemi obelgami dała powód —

6to

Pan w danej swojej odpowiedzi w art. 4tym pojęcia pełnie całobyt chciał liszka, mi Corlik Aleny Reichenowej listami ey Korrespondencyą z sobą mianę a tym samym ey złe postępowanie w moralności według mnie i

ad 6tum

Miła wszystkie dowody to est listy które tylko wartościowe opinię uczynić w zatrzymywałem stu w życie stosy z oztrzeżeniem sobie takowych listów —

76

7mo

w teyzi odpowiedzi Pan przy-
tacza, iakoby Anna Rei-
chamowna pewnego czasu
miała mowic iz brata na wy-
mioty, i na zapytanie dalszego
na wymioty brata, miała od-
powiedziec, że Pan przyczyną
iesteś, masz Pan przeto ca-
łey tey okoliczności wytło-
maczyć?

ad 7mo

O! Gdyby w powinney moiey
teyże szczegulnie opisaniu cała
znaydowała się wszystkliwość
dla wyiaśnienia teyże po-
wtarzam tutay tak szczegul-
nie iak następuie, kiedy P. Anna
córka Starszey [illegible]
się ciemno widywać w kilka
dni powracaiące w Towarzy-
stwie kilku męzczyzn z Po-
gona, gdzie my dla widzenia
Polskiego tam będącego obo-
zu chodzieli na Stradomiu
spotkałem się z Starszą cy
i cały ey familią idący
do obozu niemego obrazie
powierzchowności nie mogłem
przeyść nie powitawszy onych

i tako

a tak po zrobionej gre-
wnoszi Matce zbliżyłem
się do Anny idącej z sio-
strą Zofią i zapytałem
jak się masz, na co od-
powiedziała mi że dziś
bratu na wymioty, na moje
pytanie dla czego odebrałem
powtórnie odpowiedź, że ty
powinieneś się domyślać
gdy w tym Matka skarży-
ła po między nas weszła
częściejszego złomowania
od Anny nieotrzymałem
domniemywam się tylko że
to Czarostwo z powodu do-
znanego od Matki zmaw,
lekarza brać musiała-
niemając pewniej sposobno-
ści dowiedzenia tego
które czuła od tejże Anny
dowiedzieć objaśnienia niemo-
gę nie więcej do tego przedsta-
powiedzieć Fr. Kaczy

Podpisał własną ręką swoje zeznania i z Kommissyi odszedł —

Kociszewski

Dnia 16 Grudnia r. b. stawiony się Ur. Franciszek Łady
i temu dalszy ciąg Indagacyi przedsięwzięty został —
złożywszy listów oryginalnych w liczbie 19 do Proba

78

odpowiedzi do art. 4go potrzebnych

ktore napowrot odebrać, i każdego czasu takowe kom-
portować deklarowała się —

4two

Pan w Liście swoim do
~~Panny~~ Anny Reicheim
pisanym nazwał tęż Kurwą
i tym podobnie znaczącą,
ktorym sposobie tęż zelżył,
ma Pan powiedzieć dla czego
to uczyniłeś?

ad 4tum

Ten sam List zaraz z po-
rządku swojego wyjaśnia
co mnie spowodowało do na-
pisania onego, to iest, iaki
się w 3cim wierszu onegoż
czytać daje, dla tego że
swoich Kalumnii. Czernidło
na mnie rzucić wraz z Matką
nie przestawała — Co się
tycze dalszego textu tegoż
Listu całkiem iuż w Kontr-
zyi 4go Punktu powiedziałem
Sens tych wyrazów iest mo-
ralny, a spoznanie moje
Listy do których także
w tam tym mieyscu odwoła

łem —

zatym powiedzieć, czyli
ma Nobilitacyą do tego
Stanu lub nie?

Ad 11um

Chociaż niemogę widzieć przyczy-
ny, coby do Armij Reinhim należeć
miało, wierzyć lub wątpić o moim
Stanie czyli iestem lub nie szlachcicem,
wszelako o Złośliwości Jey y cały
tey Familij aż nad to przekonany,
widzę wtym Chęć Jey niezmor-
dowaną, wszelkiemi Sposobami mi
dokuczać, y uczucie moie obrażać –
Prześwietnemu Zaś Sądowi tak
mam honor odpowiedzieć – Jż Lubo,
nigdy niedawałem w moim Życiu
Pana, niemam wszelako powodu
zapierać mego Stanu; niezawstydzi
mnie przed Swiatem że Rodzice
moi ubodzy, y tych gdyby nawet
wnayświętszym byli Stanie nie-
zaparłbym się owszem, starałbym
się onych wspierać choćby pracą
rąk moich – ale. Chwała Bogu,
niemam tego potrzeby – Naostatek
ubostwo nieiest dowodem Nieszlachetno-
ści, y Familije Fadyi y Kadyi,
iescze Za panowania Jagiełłow
będąc Stanu rycerskiego, broniły
nieraz kray swoy własnym Ży-
ciem – tak mnie Tradycya familij-
na naucza, Nobilitacyi zatym
Żadney złożyć niemogę, bo te tylko
nowo uszlachceni są w Stanie, Nasza

Zaś

58

Familyja prowadzac swoy poczatek ze Zmudzi, z czasem ~~oniad~~ przeniosszy się do Korony, zubozała, zadnych Archiwow familiynych nieposiada. prawdziwie niewiem celu ktory Rein. hein iaki wtym zarzucie mnie może, ieżeli chęc niby upodlenia mnie, niech rzuci oko na swoią Genealogią – Dziad Jey iak mi powiadano był Awanturie ktory mogł sobie przybrać obce Nazwisko, Babka Wieśniaczka z Sląska, Oyciec Nobilitowany od lat kilkunastu, dowodzi że nienależał do wielkiey familij, a Mąż Jey ktory się zapiiwował, rowną ożenił, y Siostra ktora za Syna rotmistrzowskiego poszła, nie uswietniaia Jey Parentelli.

Tkadyss

Podpisawszy swoie zeznanie z Kommissyi odiezdł

Słomirski

Zak

1

Za

89. 38

Działo się w Izbie Policyi
Wydziału spornego P. M. Kra.
Dnia 18 Grudnia 1819 Roku

Stanąwszy osobiście Pr.: Anna Reicheim zostająca
teraz u Państwa Michałowskich na Szpitalnej zapytana
była

w szczególności

1mo

czyli Panna wie dla czego
tu w Izbie stoji?

od pow.

Ja Domyślam się że tu w Izbie
Stoję dla tego że każdy który
się mieni być Szlachcicem
a ma być tylko organisty
Synem w Brodach Galicyi
austryackiey okrem tak
powinien Szwagrem Józef
Rychter który żona pewnego
Czeladnika w Handlu Zoskiey
oyc Gabryela N.: o któ-
rego słowie doskonale wie,
Że ten każdy mnie lżył
Skrzywdził i cały moiey fa-
milii do tego odgrażał
w tym bilecie że cała nasza
familia niesczęściu pod-
padnie i ałbo co całemu
Miastu Kraków wiadomo
Że się nasi Dworscy
Spiekli, którego to każdego

lubo prawda nieobwiniam
wszelakie z Listu do mnie
przez niego pisanego, i wraz
wyższym stopniu mnie
krzywdzącego i mojej fami-
liji daje do zrozumienia
że kiedy całey familiji
mojey iest naywiększym
nieprzyjacielem

2do

Czyli Panna miała ści-
sły przyiaźni z P. Kadzyn.
i czyli z niem w iakowy
kiedy związek weszła?

ad 2dum

Wspominałam przywiązanie
Domiego a to w ten czas kiedy
się o moią przyiaźń wstą-
kiwał sposobami starał
i kiedy tak dla mnie, iako
też i dla całey famili-
mojey naywyższe okazy-
wał dowody przyiaźni,
lecz po niejakiem czasie
poznawszy obłudę, iako też
iego złą moralność stara-
łam się powoli unikać
od iego przyiaźni a nare-
szcie zupełnie, kiedy Matka
moja przybyła się go iaki
by

miał fundusz do utrzymy-
wania żony nieprzyzwoi,
tę odpowiedzią obrazić i
potępić przekładować
rozpaczą — Co się tycze
iakowychsi szczególnych
z nim związków, zaprzecz-
iak nayusilniey iż ża-
dnych powszechnie z nim
ani miałam ani dopuszcza-
łam się — i niechay
mówi co chce, to nie
iest innym dowodem
iak tylko iego podłem
charakterem, który
tym sposobem wywie-
rając iakowąś zemstę
na naszym Domu. —
Krzywdzi mnie przed
wszystkimi która to iego nie
pohamowana zapalczywa
złość niema żadney in-
ney zasady iak tylko
kiedy mnie żeby miała św-
iat, ażeby mnie ku
sobie

nawrócił — o którym
swoim świadectwie nie
nie przed jednym myśl
swoję otwierałł, ~~nato~~
wszystko, nie tylko
w oczy gotowa jestem
jemu wymówić ale
nawet świadkami
dowodzić —

Anna Reinheim

Podpisała własną ręką swoje zeznanie. z Kommissyi
oddało —

Koniewski

Tłomaczenie z Oryginału francuskiego.—

40 153

Opis czyli Tłomaczenie się P. Józefa Lann z Paryża — przeciwko znayduiącym się w Moguncyi Hrabiemu i Hrabinie Ambert — Thevenard — a w Krakowie, Panu i Pani Stelbert.

Niebędąc znanym w Krakowie, iak tylko z wieści które Pan i Pani Stelbert w Mieście Krakowie, na zgubę moię w oczach publiczności rozszerzaią — znayduię bydź moim obowiązkiem opisać z naywiększą szczerością — okropną Sytuacyą w ktorey się znayduię — czyny któremi do tey Sytuacyi doprowadzonym zostałem — iako rownie osoby /: Pana i Panią Stelbert :/ Autorami mego nieszczęścia będące — które nie przestaią na tem że mnie ~~[illegible]~~ tak mowiąc, zrabowały — dążą do tego — aby czyn swoy szkaradny, uwieńczyły przez sztuczne intrygi, które im tylko chęć złe czynienia podawać mogła.

Opowiem prawdę tak iak się istotnie rzecz ma, wymienię osoby — z podaniem nawet ich adressu — aby PP. Sędziowie — ieżeli tego uznaią potrzebę — pisemnie do nich zgłaszać się mogli — stawiam się nakoniec w obecności moich nieprzyiacioł i łupieżników — z tą ufnością którą mnie wspieraią Sumienie moie i sprawiedliwość.

W roku 1819. wydarzył się pożar Ognia w Rapée, w Gminie Berci — Magazyny składowe spaliły się — poniosłem z tąd szkodę, naymniey do 42000. franków wynoszącą; przez znaczne upadłości czyli Bankructwa, które ten pożar ognia za sobą sprowadził, utraciłem także Summę do 90000 franków czyniącą. Straty te położyły mnie w stanie przykrym — trzymałem się iednak aż do roku 1823. gdzie mi łatwiey było uiścić się w zobowiązaniach — które w czasie potrzeby zaciągnąć zmuszony byłem.

Podług rady mego Kommissanta Pana Bouillon, w Pary-

=żu.

151.

św przy ulicy Jana Jakoba Rousseau – zamieszkałego – skłoniłem się udać się do Frankfortu, gdzie przez dni kilka bawiłem – z tamtąd do Wisbaden – a nakoniec do Moguncyi, abym się z nowu ku Paryżowi zbliżył. –

Będąc w Moguncyi, posiadałem rzeczywiście Summę 24800 franków – z której, Kwota 10400. franków należała do mego Syna, iako darowizna która mu w roku 1818. uczyniła panna Rozalia Mathieu – a wedle Aktu przed Notaryuszem p. Melan, przy ulicy des Prouvers – zamieszkałego Kapitał 8000 franków – który, z należącemi się w ów czas Prowizyami wynosiła Summę 10400 franków – oraz 14400 franków pochodzące z przedaży przeze mnie uskutecznioney, pierścieni, Spilek diamentowych, Tabakierek, Zegarków, łańcuchów złotych i innych Effektów – które wyżey rzeczona panna Rozalia Mathieu – umieraiąc – zostawiła mi tytułem podarunku

Zostawiłem przeto do woli moich Wierzycieli, iako zabespieczenie dla nich:

dwa Domy, wartuiące razem	frank:	66000. –
Ruchomości Wartuiące przynaymniey	"	20.000. –
a w Towarach przynaymniey do	"	37000. –
Razem	frank:	123.000.

W czasie wyiazdu mego z Paryża uprzedziłem Wierzycieli moich o moim w ów czas smutnem położeniu

W czasie mego pobytu w Moguncyi, przyszedł do mnie p. Labergere, ustanowiony Syndyk Kredytorów, dla uczynienia ze mną układu – potem udał się do Paryża do Pana Bouillon – a tam wszyscy moi Wierzyciele – ułożywszy się iednomyślnie – podpisali układ – mocą którego ustanowiono ~~zostały~~ zostało, iż mam zapłacić Wierzycielom moim, w miarę 35. od sta i 25. od sta — gotowemi pieniędzmi. –

Moy

41 155

Moy Kommissant uwiadomił mnie bezzwłocznie o tem zaszłym układzie, obowięzuiąc mnie ażebym iak nayspie szniey obmyślił środki, aby go postawić w stanie zapłacenia natychmiast wspomnione 25/00, które wynosiły Summę 42000. franków. — Chcąc uniknąć potrzeby sprzedania na zadosyć uczynienie temu obowiązkowi — moich Towarow, lub też Domow — których by mi przyszło pozbyć za bezcen, gdyby się dowiedziano, że do sprzedania ich iestem zmuszony dla uzyskania pieniędzy — starałem się o wyiednanie sobie Summy 17200 franków, która mi do uzupełnienia potrzebney mi Summy 42000. franków, nie dostawała. Właśnie na moie nieszczęście, poszedłem na obiad do Hotelu i Kaffenhauzu władskiego z panem Pavel z Wisbaden — z Panem Legrand, Obywatelem osiadłym w Moguncyi — z panem Houlier, właścicielem wspomnionego Hotelu, i z wielu innemi Osobami — których Imiona i nazwiska niepamiętam. Właśnie gdyśmy z Obiadu porzucić się zamyślali — nadszedł Pan Stelbirt dla picia z nami kawy. — Naydaley w kwadrans po iego przybyciu, nadszedł sługa iego, i w obecności nas wszystkich oświadczył: „o to iest list który Małżonka pańska odebrała, i który wpana przesłać pospiesza, ponieważ list ten przybył z Paryża; — „ Pan Stelbirt zdawał się przyimować ten list z obojętnością, lecz po krótkim namyśleniu się, takowy rozpieczętował, i nam wszystkim w ów czas obecnym — go Kommunikował. —

List ten, którego Intytulacya była drukowana — był opatrzony podpisem: Fleuri, Notaryusz. Obeymował w krótkości co następuie: „ Z wielkim ukontentowaniem

„ ~~biorę~~ wziąłem

156.

„wziątem na siebie ściągnąć dla Wmpana wszelkie pieniądze
„które Wmpan masz podnieść w Paryżu; przesełam Wmpa-
„nu temczasem małą wypłatę tychże w ilości 6930. franków
„w Węzlu na Paryż. —"

Sposob w ktorym Stelbert o tey wypłacie mowił, i obojęt-
ność ktorą względem tey Summy okazywał, ktora podług ego
oświadczenia bardzo małą była — czyniły nam wszystkim
nayleposzą opinią o jego maiątku — tem bardzey, gdy
nam kommunikował inny list, ktorym mu doniesio-
no: „iż został ułaskawionym i do wszystkich Dobr
swoich przywroconym —"

Cała ta Scena była iak naysztuczniey przyspo-
sposobiona — to iest: z strony P^{na} Stelbert przez jego
Konwersowanie z nami — z strony Pani Stelbert, przez
nadesłanie Listu — a z strony starszego przez to, iz
dopełnił polecenie swoie tak, iak Pani Stelbert go
nauczyła; każde z nich Rolę swoią tak natural-
nie i tak chytrze grało, iż nikt z nas ani mogł
dopuscie mysli, aby obydwa te Listy były fałszy-
wemi. Nie przyszło nam nawet na myśl, zwrocić
uwagę na to, iż w ten czas była druga godzina po
połudnu — a że z Paryża listy z poczty rozsyłane
bywaią między godziną dziewiątą i dziesiątą z rana.

Aby zaś nas w błędzie naszym ieszcze lepiey zmo-
cnic, a dobrą o nim opinią powiększyć — Pan Stel-
bert, w kilka dni poźniey, prosił mnie i Pana
Legrand, azebysmy z nim i z Panem Gasnier Notaryu-

sem

-jem w Moguncyi, dla assystowania iako Swiadkowie,
przy akcie sprzedaży Realności, którą kupił w Niem-
czech za Summę 50,000. Złł Reńskich w dobrey monecie,
i która w ciągu roku spłacona bydź winna.

Gdy Notaryusz do spisania Aktu tego przystępo-
wał — wspomniony Stelbirt zarzucił iakowąś trudność
która Kupno te zerwała — lecz my zawsze mieli się
za przekonanych o stanie iego możności w pieniędzach
ponieważ, ponieważ wszystko, na pozór dowodziło,
że był w stanie zapłacenia Summy 50,000 Złł Reńskie
w dobrych pieniądzach. — My tak mocno przekonane
mi byli o rzetelności i maiątku Pana Stelbirt, że
Pan Legrand — na kilka dni pierwey nie czynił żadnych
trudności, indossowania mu wekslu na Summę 2000 franków, aby
mu negocyacyą tego wekslu ułatwić — /: Weksel ten, iako
fałszywy znaydować się powinien, pomiędzy Papierami
z Moguncyi nadesłanemi :/ ia zaś, wiedząc o tem dowodzie zau-
fania Pana Legrand w Stelbircie — bez zastanowienia kupi-
łem od niego, i w gotowiźnie zapłaciłem ów Weksel na 6930.
franków, który był załączony w wzmiankowanym liście od Pana
Notaryusza Fleuri; na koniec, w kilka dni po tych rze-
czych Negocyacyach, które były prawdziwemi oszustwami
lecz o których nayinnieyszey nie ~~mielismy~~ dopuściliśmy myśli, aby tę cechę
nosiły — Stelbirt, przez swego sługę zaprosił mnie
do siebie.

Przystępuię teraz do opisania nieco obszernego szcze-
gólnych okoliczności — lecz które znayduię bydź potrze-
bnemi dla okazania iakim sposobem P. Stelbirt za-
miaru swego dopiął. —

Zasta-

43
158

Zastałem u niego pana Pararet, syna Bankiera
w Paryżu — do którego — przy nadeyściu moim — pan Stel-
birt, w następuiące odezwał się słowa: „przedstawiam
„Wpanu, JPana Lurin — za którym ja się interessuię wzglę-
„dem wszelkich nieszczęść, które go spotkały. — O-
„świadczył mi iż Oyciec Wpana iest Bankierem i
„ /: prête fonds :/ — iednego z jego Syndyków; upraszam
„cię przeto kochany Kurynie, zobowiązać Oyca swo-
„-go, aby interessa jego pokończył — co mu ~~nie~~ tru-
„dném nie będzie, z powodu wpływu który wywrzeć
„może na tego Syndyka; —„ pan Pararet Syn na-
tychmiast odpowiedział: „nie potrzeba tak: tylko
„ażebyś mi Wpan oddał dezygnacyą dostateczną in-
„teressów swoich; odieżdżam dnia iutrzeyszego do
„Strasburga, a z tamtąd daley do Paryża. oddam
„wspomnioną Dezygnacyą Oycu memu, i nie wąt-
„pię, że się Interessami Wpana zaymie; —„ Poczém
pan Stelbirt odezwał się do mnie w słowy: „Cóż
„jesteś Wpan kontent z tego widzenia się z moim
„Kurynem, który na siebie bierze interessa Wpana
„— a ja obowiązek, dostarczania Wpanu wszelkich
„pieniędzy — ile tylko potrzebować będziesz; —„
Rozeszliśmy się natychmiast z panem Pararet
z wzięliśmy z sobą Kopistę od pana Notaryusza Gas-
net, do Oberży w którey stałem — dla spisania
wyżey wspomnioney Dezygnacyi. Nazaiutrz o go-
dzinie 6tey z rana przyszedł do mnie P. Stelbirt
z swoim służącym dla odebrania dopiero namie-
nioney Dezygnacyi; lecz gdy oświadczyłem, iż życzę

sobie

sobie dorzuyć Sam osobiście takową Panu Paravel dla rozmówienia się ustnie z nim — udało się Stelbertowi od dopełnienia tego zamiaru mnie odwrócić, mówiąc mi, iż pomówił z Panem Paravel o wszystkich szczegółach Interessu mego — iż ja nic nowego powiedzieć mu nie potrafię — i że niepotrzebnie przeszkadzałbym Panu Paravel w przygotowaniu się jego do wyjazdu. —. Na nieszczęście nie oparłem się tem perswazyom Stelberta, który służącemu swemu te papiery natychmiast Panu Paravel Synowi odniesc rozkazał — który służący w krótce powrócił z doniesieniem, iż Pan Paravel już wsiadł ~~—~~ do powozu. —

Przez cały ten dzień P. Stelbert ani na moment mnie nie odstąpił — bez ustania mówił ze mną o szczęściu że został ułaskawionym — i że iest w stanie zobowiązania mnie sobie. Widząc na koniec, że, iak sobie życzył — nakłonił mnie dla siebie — odezwał się do mnie w te słowy =„ Z Listów które odebrałem, á
„ które WPan czytałeś — znane iest WPanu teraz położenie
„ moie — i, iak sądzę — o maiątku i Summach moich
„ znacznych które w Paryżu podniesć mam — wątpić nie
„ możesz. Życząc więc WPana sobie zobowiązać, i wie-
„ dząc że WPan potrzebuiesz pewney Summy na ukończe-
„ nie swych Interessów w Paryżu — polecę Kurynowi
„ memu Paravel Bankierowi w Paryżu, aby podniosł u Notaryusza
„ mego P. Fleury, Summę — WPanu do ukończenia In-
„ teressu jego potrzebną; spodziewam się iż przez to do-
„ godzę WPanu; — „ Ja propozycyę mi czynioną bez namysłania się — przyiąłem, iako właśnie moim Interessom dogodną. — Byłem tem bardziey pewnym, iż wszystko co mi

p.

Pan Stelbirk powiadał było prawdą, ponieważ P. Paravet
Syn — równie uwiedzionym będąc iak za — przyczynił
się — niewiedząc o tem — do utwierdzenia mnie, w tem
moiem mniemaniu. —

Oświadczyłem przeto P. Stelbirkowi — iż — ponieważ
chce być tak dobrym i uczynić mi takie awans-
oddam mu tytułem Depozytu, wszystko, co w Moguń
cyi posiadam; on przyiął to oświadczenie moie —
mowiąc, że Depozyt ten przyimuie — lecz nie prze
boiaźń aby czynione mi awansy utracić, lecz iedynie
dla zobowiązania mnie — i że mi wyda Rewers w
przyzwoitey formie ułożony. — Natychmiast spisał
sam, Inwentarz wszystkich effektów, które znaydowa-
ły się w Kofrach moich — a odbieraiąc Billety Ban-
kowe — końcem lepszego omamienia mnie swoią uda-
waną uczciwością — uczynił mi propozycyą, abym kil-
ka Biletów Bankowych dla siebie zatrzymał; lecz
delikatność moia nie dopuściła, abym propozycyą ta-
kową przyiął i oświadczyłem mu, że iedynie posia-
dam kilkaset franków, które mi naterаz wystar-
czą. — Odebrawszy klucze od moich Kofrów, mowił
do mnie: „napiszę natychmiast do P. Paravet
„aby miał w gotowości dla WPana 25,000 franków — i
„polecę mu — aby nad tę Summę WPanu iedynie wyli
„czył 10,000 franków — aby WPanu iedynie więcey dogo-
„dzić; — „ kazał natychmiast zabrać Kofry w swo-
iey obecności, które wprost do iego pomieszkania
przeniesione były. —

Ponieważ obowiązania które P. Stelbirk względem mnie
z własney woli brał na siebie, ułatwiały wszelkie trud

no-

nosci w Interessach moich zachodzące — gdyż mi nie bra-
kowało już jak jeszcze z kilka Tysięcy franków, które
łatwobym był znalazł w Paryżu, lub zaciągnął na moie
domy — przeto, korzystając z czasu, który mi zostawał —
wyjechałem do Metz, dokąd Interessa mnie wołały; —
powróciwszy w kilka dni do Moguncyi, zastałem w
Oberży moiey list od P. Stelbirt, w którym mi doniosł
iż pisał do P. Paravet, aby mi wypłacił 25000. franków —
i upraszał, abym nie był niespokoyny z powodu jego wy-
jazdu, ponieważ tylko pojechał Spacerem z Matronką
swoią w okolicę Rheingau, którą ona jeszcze nie wi-
działa — i z którey to podróży powróci między 14go i 15go
(: List ten jego był datowany z dnia 5go lub 7go Paździer-
nika 1820. r. i znaydować się powinien przy Aktach w
Moguncyi spisanych :) — Nie tak nieobecność jego, jak
bardziey ta okoliczność mnie zastanowiła, gdym widział
że zamiast 35000 franków które mi przyrzekł — polecił Pa-
nu Paravet aby mi tylko 25000. franków wyliczył — i z
którego powodu, powrotu jego z niecierpliwością i z nie-
spokoynością wyglądałem. — Po upłynieniu dnia, na
który powrót swoy oznaczył, stałem się niespokoynym
i udałem się natychmiast do Panny Langrane, siostry
dokorney Pani Stelbirt — która z tąż Panią Stelbirt i
iey Mężem mieszkała w innym pomieszkaniu, które Pan
Stelbirt trzymał w Niersteim. — Oświadczyłem iey oba-
wy i strach które serce moie uciskały — lecz ona naylepsze
oddawała pochwały Panu i Pani Stelbirt — i tak dalece
mnie spokoynym uczyniła, żem jeszcze kilka dni czekać
postanowiłem bez przedsięwzięcia innych kroków; lecz wi-
dząc że P. Stelbirt nie powraca i żadney wiadomości o
sobie nie daie, podałem zażalenie moie do Urzędu w Mo-

gun-

162

guncyi – i w ten czas dopiero poznałem całą wielkość ~~mich~~ nieszczęścia moiego – które tem większem stało się, gdyż inne ieszcze za sobą pociągało nieszczęścia.

Pisałem natychmiast do mego Kommissanta do Paryża – iż mimo naylepszey chęci, nie iestem w stanie uczynić zadosyć obowiązaniom, które on w imieniu moim zaciągnął – ponieważ zostałem skradziony, i pozbawiony wszystkiego, co w Moguncyi posiadałem.

Tak w Moguncyi iako i w Paryżu z strony moich kredytorow nastąpiło posądzanie mnie, że byłem w porozumieniu z Stelbirtem, i że ja sam siebie okradłem, aby moim kredytorom wydrzeć to co w Moguncyi posiadałem. –

Zajęto więc moie domy i wszystko co w Paryżu posiadałem – zarzucaiąc mi, iż w złey wierze przeciw wierzycielom moim, sobie postąpiłem. – A tak, ta kradzież, która w każdym innym razie nie byłaby mogła bydź rachowaną iak co do wartości wyrządzoney mi straty – w niniejszym wypadku przyprowadziła mnie do naywiększey nędzy, i sądząc na mnie plamę – z którey oczyścić się – przy podeszłym wieku moim – spodziewać się nie mogę. Nie będę przeto mógł zostawić Synowi memu po sobie iak nędzę moią i nienawiść sprawiedliwą którą tym zaprzysięgam, którzy ~~byli~~ stali się sprawcami mego i jego nieszczęścia. –

Policya Miasta Moguncyi – po rozniesieniu się tych pogłosek, doniosła Policyi w Paryżu, że ja się znayduię w Moguncyi – i że mnie na iey żądanie wyda; bez Policya w

Pary–

paryżu odpowiedziała, że iey bardzo dobrze wiadomo, że
ia się tam znayduię — że imienia i nazwiska mego ni-
gdy nie odmieniłem, że iestem nieszczęsliwy, i że tam
pozostać mogę. — Znayduię potrzebę w tym mieyscu
namienić okoliczność, względem mnie rownie szkaradną
to iest: znayduiąc się w Mieście Metz, policya tego Mia-
sta odebrała List bezimiennie z Moguncyi pisany z
donoszeniem iż pewny Lurin, ktory z Moguncyi do
Metz wyiechał, iest człowiekiem dla Kraiu niebespie-
cznym; szczęściem dla mnie — policya Miasta Metz
ktorey znany byłem, listowi temu wiary nie dała.
Gdyby albowiem list ten był miał zamierzony skutek-
byłbym był zgubionym — ponieważ w ten czas Pan i
pani Stelbirt, byliby mogli bespiecznie — tak iak
w Krakowie robili — używać owoce z mego Depo-
zytu — gdyż ia, osoba okradziona — niebyłbym był
w stanie, ich donosić i śledzić. —

Wszystkie te nieszczęścia ściągnęły na mnie choro-
bę, ktora mnie przez dziewięć miesięcy na łożku
trzymała — iak to stwierdza świadectwo Doktora
Nadwornego Xiążęcia de Nassau; w tey to chorobie
włosy moie osiwiały. — przyszedłszy cokolwiek do
siebie po tey chorobie — gdy mi doniesiono: iż podo-
bieństwo zachodzi, iż p. Stelbirt z Matronką swoią
obroili drogę swoią do Miasta Hamburga — na-
tychmiast tam poiechałem — lecz tam mi powie-
dziano, że osoba ta, ktora ma niektore poznaki
w Rysopisie Amberta umieszczone, wyiechała do
Miasta Lübeck; udałem się więc do tegoż Miasta,
lecz policya tameczna, po rożnych przedsięwziętych śle-

: dze

dzeniach, zapewniła mnie, iż żadna osoba pod imie-
niem Ambert albo Thévénard, tam nie pokazała
się, i że żaden z podróżnych nie ma podobieństwa
z Rysopisem, przezemn okazanym. —

Zesłabiony przez fatygi i zgryzoty — pozostać mu-
siałem w Mieście Lübeck; siły moie fizyczne i brak
pieniędzy nie pozwalały mi w dalszą puszczać się
drogę. W czasie bawienia mego w Lübeck spotkałem
się przypadkowo z Kapitanem Okrętu p. Lareind
którego dawniey znałem, które z ukontentowania ze mi
stać się może użytecznym, zachęcał mnie abym na iego
okręcie popłynął z nim do Petersburga, spodziewaiąc
się, iż za pomocą iego znaiomości i za pomocą Policyi
wyśledzę osob przezemnie poszukiwanych, na przypadek
gdyby się w rzeczoney Stolicy znaydowały.

Mimo słabego zdrowia mego, przyiąłem ofiarowaną
mi przez tego dobrego Kapitana przysługę — i za
pomocą iego troskliwey dla mnie staranności którą
przez tę całą podróż dla mnie okazał — którą w 14.
dniach odbyliśmy — stanąłem w Petersburgu w sta-
nie nayopłakańszym — tak iż dopiero za kilka
dni po moim wylądowaniu byłem w stanie udać
się do Biora Informacyinego w Policyi — gdzie alolı
tak iak w Mieście Lübek — zawiadomionym zostałem
iż pod nazwiskiem Thévenard albo Ambert, żaden
paszport w policyi złożony nie znayduie się. —
Słabość moia, z powodu zmartwień moich coraz bar-
dziey powiększała się — a Doktor którego rady zasię-
gałem, radził mi abym iak nayspieszniey do Wisbaden

po-

powracał, abym tam użyć mógł wygód, których sy-
tuacya moia wymagała. W owym właśnie czasie
ieden z Synów Pana Generała Obristkow (który wyjeżdżał
do Paryża z Panią Lavergne, wzruszony smutnem
położeniem moim, ofiarował się przyiąć mnie do
swego Powozu i odwieść mnie do Wisbaden. Przy-
iąłem tę offertę Jego i wieczną mu za to dobro-
dzieystwo w sercu moim niosę wdzięczność.

W Wisbaden byłem na nowo traktowany przez
nadwornego Doktora Pana Roumann — lecz że stan
moralny ciała mego bardziey był zestabiony niżeli
stan fizyczny — wszelkie lekarstwa nic nie skutko-
wały; przysiedłszy cokolwiek do zdrowia — Pan Jawel
z Wisbaden, który był wziął na siebie wszelkie
kroki potrzebne do wyśledzenia Pana Stelbirs
doręczył mi List od Policyi Miasta Berlina, —
którym donoszono, iż wspomniony Ambert, wiaruną
cy pod nazwiskiem Ambert i innemi, został are-
sztowany, i wydany do Miasta wolnego Kra-
kowa; Lecz ja dopiero w 4. miesiące po odebraniu
tey wiadomości puścić się mogłem w drogę do
Krakowa — uznałem iednak za rzecz potrzebną ode-
zwać się do Policyi rzeczonego Miasta z dołączeniem
w odpisach Papierów tyczących się mego Depozytu,
aby mogły bydź umieszczone przy aktach processu.
Lecz po przybyciu moim do Krakowa bardzo zawiedziony
zostałem w moiey nadziei które nie tylko prawo mo-
ie, lecz i rodzay moiey wierzytelności we mnie wzbudzi-
ły. — Panowie Wierzyciele Pani Stelbirs, który do-

piero

166.

piero po mnie zaspokoionemi bydź mogły — byli już wierzyciele zapłaceni — a Pani Stelbirt, która wystąpiła iako wierzycielka uprzywileiowana, używała z wszelką spokoynością tego wszystkiego, co wspomnieni Panowie iey przyznać zniewolonemi byli.

Po rodzaiu moiey wierzytelności, która pochodzi z Depozytu — aż nadto polegam na sprawiedliwości Trybunału, ażebym na moment mógł powątpiewać iż Trybunał mnie do prawa mego przypuścić nakaże, skoro tylko to prawo moie udowodnię;

Lubo w tym momencie, nic ieszcze w tym względzie mówić nie mogę, winienem iednak okazać, że Pani Stelbirt, żadnego nie miała Tytułu do podawania się za pierwszą wierzycielkę. Skoro tylko dowiodę iż tak iest, spodziewam się iż bez trudności to uzyskam, że Pani Stelbirtowa zniewoloną będzie zwrócić mi to wszystko, co tak bezprawnie uzyskała. —

Usiłowania Pani Stelbirt teraz do tego dążą aby nas przekonała, że ona iest niewinną — i z zewsząd mnie dochodzi pogłoska: „że mąż „iey sam tylko iest winowaycą". —

Przyznaię, iż przed przybyciem moim do Krakowa łatwo iey było rzeczą dowodzić, że iest niewinną — a zataić facta, które iey występność stwierdzaią; w Moguncyi nie wiedziano, co się w Krakowie dzieie; a w Krakowie nie wiedziano, co się w Moguncyi stało. —

Winienem przeto opowiedzieć facta które w

Mo-

Moguncyi — iako rownie facta które w Krako-
wie zaszły; a porownanie tych czynow, aż nadto
dowiodą, iż skarga którą przeciw Panu i Pani
Stelbert do Trybunału wyniosłem iest ugrunto-
wana na dowodach niezaprzeczonych.

Nadewszystko niech mi wolno będzie uspra-
wiedliwić się z zarzutow — lubo niesprawiedli-
wych — które by mi w tem względzie czynione być
mogły — że Panią Stelbert tak mocno posu-
kuię. — Chcąc się zasłonić od wszelkich zarzu-
tow, pisałem do Pani Stelbert. Zachowałem
w tym Liście wszelką skromność i uczciwość
które dla Kobiety mieć wypada; dałem iey
poznać, o ile postępowanie iey iest występnym
spodziewaiąc się, iż przez to ią nakłonię do uczy-
nienia Aktu urzędowego; oczekiwałem iey odpo-
wiedzi. —

prawda! opanowałam dobro, które nie iest moim, lecz
wpana; zwracam ie Wpanu, lecz, bądź mi teraz pomo-
cnym ubłagać Łaskę Sędziow. —

Lecz Pani Stelbert, nie słucha iuż głosu cnoty; pragnie
Koniecznie zatrzymać dla siebie część Kradzieży — która
mnie wyrządzoną została — i zdaie się, prawo swoie
do używania tey części — gruntować na pracy — którą
miała przy wyiednaniu iey sobie tym sposobem.

Pisała do mnie List pełen wyrazow obrażaiących,
i okazywała nawet zadziwienie, że człowiek mieszka-
iący w szynkowni, osmiela się do niey pisać.

prawda! mieszkałem w Szynkowni; lecz któż mnie do

tego

tego stanu przyprowadził ieżeli nie WPani z Mężem swoim, ażebyście oboie mogli żyć w obfitości i dostatku, nie powinienem dziękować opatrzności Boskiey, że mi dała trafić na stworzenie czułe i litościwe, które mi gościnności nie odmawia, i udziela mi chleb jałmużny. Zwróć mi WPani to co mi należy — czego WPani tytułem swey własności domagałaś się i uzyskałaś — a na ten czas ustanę bydź ciężarem temu człowiekowi miłosiernemu, który tak usilnie stara się pocieszać nieszczęśliwych — których WPani, wraz z swym mężem do tey ostateczności przyprowadziłaś!

Teraz przystępuię do opisania czynów samych. Po zniknieniu z Moguncyi Pana i Pani Stelbirt rozniosła się pogłoska, że Pani Stelbirt została zabitą przez Męża swego; każdy nad tym iey losem ubolewał — każdy ią żałował i mówił sobie: ieżeli ieszcze żyie — cóż się z nią stanie — będąc teraz bez obrony i bez wsparcia —? każdy sądził iż stała się ofiarą męża swego, — słowem cała publiczność Miasta Moguncyi ią żałowała — przez uczucia które litość ku nieszczęśliwym w człowieku wzbudzaią. —

Zobaczmy teraz, w iakim znaydowała się położeniu Pani Stelbirt — tak powszechnie żałowana w Moguncyi.

Bawiła ona spokoynie w Krakowie — kupiła

wspol-

wspolnie i na połowę z Mężem Dom wszystki – prawda
że pod fałszywym imieniem i nazwiskiem – utrzymywała po-
woz i parę Koni – posiadała piękne srebra, i umeblowała
i stroiła się owocami mego łupu.

Lecz brakuie iey protektorow! wie – że dla zjednania so-
bie tychże, trzeba użyć pewnego znaczenia; zmyślone-
mi okolicznościami, to znaczenie dla siebie osiągnęła. –
Zamilczała o tem, że iest corką pewnego Fröauf- ktore-
go w Moguncyi do dozorowania nad Winem używaią
podpisuie się że iest z Domu: A. J. Fabre; a tem sa-
mém stała się zaraz Wnuczką sławnego Jenerała au-
stryackiego tegoż nazwiska, i używała znaczenia, do
tey Familii przywiązanego. –

Gdyby okoliczności te wszystkie w Moguncyi były wia-
dome były – pewnieby politowanie ktore dla niey oka-
zano, byłoby się zmieniło w wcale inne zdanie i
czucie. –

Nieczynność Pana i Pani Stelbirs była tylko momen-
talną. Bezkarność ich postępkow w Moguncyi, zmocni-
ła ich śmiałość. Pan Stelbirs pospiesza negocyować
fałszywych weksli, i potem uchodzi z tąd z Matron-
ką swoią. – Jednak Pani Stelbirs po kilkudniowey
nieobecności, wraca do Krakowa. – Wchodząc do do-
mu swego, postrzega Osobę z Policyi – sądzi że wszy-
stko iuż wykryto; sumienie ią wydaie; krzyknęła z pła-
czemy w przytomności osob wiary godnych i w ten czas obe-
cnych, w te Słowa: „często mu powiadałam że na tem skoń-
„czemy, że będziemy nieszczęśliwemi; –" a gdy iedna z osob
obecnych, iey zapytała się: dla czego powrociła? odpowiedziała:

„wroci-

170.

„ Wróciłam, abym Dzieci moie i rzeczy moie zabrała – a
„ potém była bym za nim powróciła ; – „

Rozważaiąc z uwagą myśl tych dwoch wyrazow
czyli oswiadczen, łatwo poznać się daie, że wedle pierw=
szego, Pani Stelbirt miała doskonałą wiadomość o
wszystkich złych czynach męża swego, ponieważ skut=
tki takowych przewidywała – wywołuiąc: „często mu po=
„ wiadałam, iż na tém skończemy, że będziemy nieszczę=
„ sliwemi ! – „

Przez drugie zas wyznanie, oswiadczyła : iż nie
porzucała męża występnego, gdyż miała zamiar
udać się za nim. ——

Przy uchodzeniu z Krakowa, Pani Stelbirt nie gra=
ła rolę bierzynną (passif) – zostawia swe Effekta i Dzieci
aby u wierzycieli wzbudzić myśl iż nieobecność iey tylko
kilka Dni trwać będzie. – Nic pewnieyszego – że – bez
tey przezorności, byliby zostali aresztowani w Wrocławiu

Przy ucieczce z Moguncyi Pani Stelbirt, grała głów=
ną rolę : wymieniam tu okoliczności, które wyprowadzo=
nemi w tym względzie Inkwizycyami, stwierdzone zostały.

Odźwierny Domu zeznał, że Pani Stelbirt wyiechała
Sama iedna wieczorem, w Koczyku czyli Bryczce, dwo=
ma końmi pocztowemi zaprzężoną : rzeczy czyli Effekta wrzu=
cone były bez porządku do poiazdu – i że Wrota domu
które zwyczaynie od rana do wieczora – otwarte stały –
tego samego dnia, aż do odiazdu Pani Stelbirt – za=
mknięte były.

Pocztylion zeznał, że Pani Stelbirt dopiero za Miastem
Moguncyą, na Moście stanąć kazała, ażeby wziąć do poia=

zdu

-zdu człowieka który ią tam oczekiwał, płaszczem okryty — i że — zieżdzaiąc z mostu — pani Stelbirt mostowe zapłaciła; człowiek ten tak się trzymał, aby nie był poznany od Urzędników celnych.

Zarzucić mi można, iż pani Stelbirt, zostawaiąc pod ✝ władzą męża — czynić była winna, co iey nakazywał; przyznaię, iż w każdym innym razie wymówka ta miałaby iakieś znaczenie w oczach moich — lecz w przypadku niniejszym nie iest przypuszczalną a to z następuiących przyczyn:

Skoro tylko pan Stelbirt zostawał pod zarzutem czyli Sądem kryminalnym, nie byłaż pani Stelbirt obowiązana odrzucić jego rozkazow — albo raczey: miałż ten będąc uwięzionym — czyliż mogł rozkazywać Żonie swoiey, na wolney nodze będącey, i mieć naymniejszy wpływ na iey Osobę? następnie; czyliż opinia Sprawiedliwości — która, co do pani Stelbirt, dopoki z Księciem przemieszkiwała — przez groźby męża tegoż była uciśnioną — od momentu — iak tylko pan Stelbirt do Aresztu był wziętym — nie mogła działać z wszelką mocą sobie służącą — i przepisać pani Stelbirtowey, iak sobie postępować winna? — Nie byłaż pani Stelbirt obowiązana udowodnić swoią niewinność przez niezwłoczne oddanie dobra, tak źle nabytego? — powiem więcey; Dręczona Sumieniem swoim — nie byłaż powinna oświadczyć się Dłużniczką Expens które na swoy rachunek poczyniła, a które z części Depozytu mego zapłacone były? — postąpiła sobie pani Stelbirt tym sposobem? prawdziwie że nie. —

Gdy

172.

Gdy więc postępowanie Pani Stelbirt – po wyjściu z pod władzy Męża ~~i~~ – było te same iakie zachowała będąc ieszcze pod władzą jego – przeto iawną iest rzeczą, iż Pani Stelbirt w iednem i drugiem położeniu swoim, działała ciągle podług swey własney woli – i nie dopiero w ten czas, gdy władza Męża nad nią ustała. –

Powiedziałem iż Pani Stelbirt nie postąpiła sobie tak iak była powinna – a to następuiącym sposobem udowadniam.

Jak tylko Pan Stelbirt w Krakowie był przytrzymanym – Pani Stelbirt widząc iż iey potrzebnem było wzbudzić w Moguncyi litość i pożałowania dla siebie, w celu ziednania sobie tamże przyiaciół – pisała do przełożoney pensyi, która ią edukowała list, który był czytany w Policyi; List ten obeymuie w krótkości te wyrazy: „Nie żądam nic dla „siebie z tego wszystkiego, cokolwiek od męża me„go pochodzi; wolę cierpieć nędzę z moim dziecięciem, „Naczelnik Policyi za mną się interessuie. –„

Każdy w ten czas zawołał: Ona iest niewinną; to bowiem dowodzi ta okoliczność: iż została w biedzie i że Naczelnik Policyi za nią się interessuie. –

Zobaczmy teraz – co Pani Stelbirt czyniła w czasie gdy list iey po Moguncyi się rozniósł.

Poszła drogą prawa przeciw osobom, ~~które~~ które tego poszukiwały – co im, od Męża iey należało się; wystąpiła iako naypierwsza wierzycielka – uzyskała

ła

ta sądownie własność połowy domu — i dzieliła się Srebrami moiemi, iak gdyby iey własną była — Nad to ieszcze, z rozkazu męża swego — przed wyiazdem iego do Wrocławia, złożyła u pewney osoby, kwotę Zł.pol.=300= — Osoba ta odwleka wypłacenie — oczekuiąc końca processu Pana Stelbirt — aby wiedziała komu te pieniądze zwrócić; — Cóż Pani Stelbirt w takowym razie czyni? — poszukuie tę osobę w drodze Sądowey — zyska przeciw niey zaięcie; a dłużnik ten — nie będąc dłużnikiem Pani Stelbirt, — i mieszkaiąc o kilka mil od Krakowa — iest zmuszonym, odesłać te pieniądze iak nayprędzey — aby zaspokoić tę Damę, ktora pod fałszywym imieniem Adelaida Stelbirt, poszukuie i ściga go surowością — którąby prawdziwy wierzyciel postępować sobie, wzdrygał się —

Rozważmy daley tytuły, pod któremi Pani Stelbirt, mogła uzyskać tak surowy podział tego wszystkiego, co od Męża iey pochodziło.

podług mego zdania — Pani Stelbirt nie mogła wystąpić iako Wierzycielka — iak tylko w następuiących przypadkach, to iest:

1. albo — gdyby była wniosła Mężowi Swemu posag.
2. albo gdyby Mąż iey — był zapisał iey pewną Summę;
3. albo też, gdyby kontraktem przedślubnym była zastrzeżona została wspólność całego nabytego maiątku.

W tey mierze tak odpowiadam:

Co do punktu pierwszego: iż Pani Stelbirt nie powzięła, i nie mo-

474

mogła powziąść od swych Rodziców żadnego Posagu, ponieważ na to nie posiadali maiątku — o czém przekonać się można.

Co do punktu drugiego — iż Pan Stelbirt nie mogł zeznać bydź winnym Małżonce swey, Summy — ktorey nie posiadał — a następnie, nim zeznał Donacyą na rzecz swey Matronki — winien był dowieść — że na to posiada maiątku, nikt bowiem dać nie może tego, czego nie posiada. —

Co do punktu trzeciego: iż podział czyli wspólność iest ważną — ieżeli maiątek iest na tyły wiernie i rzetelnie; lecz tylko po zaspokoieniu Kredytorow — a Kredytorowie Pana Stelbirt daleki są od tego aby byli zaspokoieni.

Z tego wszystkiego więc wypływa, iż Pani Stelbirt nie mogła grontować pretensye swoie, iak tylko na Tytułach fałszywych, lub uroionych.

Summaryczny Zbior rzeczy

Złożyłem na ręce Pana Ambert — Hrabiego Thevenard nazywaiącego się w Krakowie Stelbirt — tytułem Depozytu — iak Rewersa iego dowodzą — w Biletach bankowych . . . . frankow 14000. —

Weksel który mi był przedał — a za który mu zapłaciłem w gotowiźnie fr. 6930. —

Weksel do wypłacenia w Paryżu na fr. 3000. —

Weksel podobny . . . . na fr. 775. —

Łącznie frank 24.705. —

nie rachuiąc w tę Summę Srebra i Bielizny — których Specyfikacye znayduią się przy Aktach z Moguncyi nadesłanych. Latus per se

Transport Laterus . . frank. 24,705.—

Gdy Pan i Pani Ambert, Thevenard-Stelbirtowie zwani z Moguncyi zniknęli zabrawszy z sobą moy Depozyt — wyniosłem do Rządu Miasta Moguncyi moie zażalenie — który — przekonawszy się — z zeznań wszystkich Swiadkow, których dla zapewnienia się — przed siebie wezwał — iż Depozyt ten do mnie należy — wydał mi natychmiast wszystko, co Pani Ambert, Thevenard, Stelbirt zwana, zostawiła — a co się składało: z Sprzętow — grubey Bielizny — z Tacy srebrney z dzbanuszkami do Octu i Oliwy — z dwoch Łyżek do potraw — i z dużey Łyżki do Zupy; — tudzież

z Wexlu wydanego do wypłacenia w Paryżu na Summę franków 3000. } . . . " 3775.—
i z Wexlu podobnego na . . . . " 775 }

po potrąceniu tey kwoty przeto — to co Pan i Pani Ambert, Thevenard — Stelbirtowie zwani, zabrali — oprócz Sreber moich i innych Effektow wynosi Summę . . . . frank. 20,930.—

Nastąpiony z strony Rządu Miasta Moguncyi Zwrot na moie ręce — rzeczy, przez wspomnionych Amberta Thevenard i jego Małżonkę zostawionych — iest dowodem aż nadto przekonywaiącym — że Depozyt ten zabrany, był moią własnością.

Pan i Pani Ambert, Thevenard, tak zwani Stelbirtowie, wyieżdżaiąc z Moguncyi, obrócili drogę swoią do

Kra-

176.

Krakowa; tam ieden i druga przybrali fałszywe Imiona i nazwisko Stelbirt.—

Pani Ambert, Thevenard, tak zwana Stelbirt, ro-wnie iak mąż iey tak byli przezorniemi, aby ukryć prawdziwe swe imiona i nazwiska — miysce Swego urodzenia — i Miasto z ktorego przybyli; wystrzegała się nawet pisać do familii swoiey, i do kogo bądź w Moguncyi — tak iak rownie była ostrożna, nie donieść im o swoim wyieździe.—

w krotki czas po swym przybyciu do Krakowa, i niezrobiwszy wprzod inney iakiey Negocyacyi, kupili wspolnie Dom, Mebłow i innych przedmiotow.— pani Ambert Thevenard, tak zwana Stelbirt sprawiła sobie potém Bieliznę i ubiory dla niey potrzebne — aby miała dostatek — gdyż do Krakowa przybyła ogołocona prawie z wszystkiego.—

Iest przeto rzeczą widoczną, że pani Ambert Thevenard, tak zwana Stelbert — ktora od swych Rodzicow żadnego posagu nie powzięła — poniewaz żadnego nie posiadali maiątku w pieniądzach — tako rownie i Mąż iey — wszystkie te wydatki wspolnie mogli czynić — iak z zyskow, ktore z mego Depozytu powzięli.

Zachodził między niemi podział, iako i wspolne działanie względnie zaboru mego Depozytu — a przeto sądzę mieć prawo nie zaprzeczone domagać się i odzyskać wszystkiego co od tych dwoch osob pochodzi, aż do wyrownania Wartości Depozytu, ktory mi tak okropnym sposobem zabrali.—

/ podpis / Joseph Lurin.

Za zgodność Tłomaczenia

Raubach
Sekr. S. App.
Tłomacz delegowany Rządowy

178

180.

Tłomaczenie Listu przez P. Józefa Lurin pod dniem 15tym Kwietnia 1825. r. w Krakowie do JPani Stilbert pisanego

Do JPani Terenard

Jak WMPani z Mężem swoim z Moguncyi zniknęła — wszyscy los Jey żałowali — ponieważ każdy — będąc w owczas przekonany o tem czego mąż Jey stał się winnym — sądził iż WMPani stałaś się ofiarą jego. Ja sam w tey samey, względem WMPani zostawałem obawie. i dałem się wciągnąć przez opinią publiczną, ktora Panią szczerze żałowała; Lecz za moim przybyciem do Krakowa moy sposob myślenia względem WMPani bardzo się zmienił, zwłaszcza gdym się dowiedział, że właśnie gdy w Moguncyi mniemano że WMPani jesteś naynieszczęśliwszą z Kobiet — używałaś w Krakowie spokoyne wszelkich wygod, ktore mąż WMPani, iey dostarczać był w stanie, przez zabranie mi wszystkiego, co ja mu tytułem Depozytu powierzyłem. — Po przyaresztowaniu męża swego, pisałaś WMPani do Swoiey matki i Pani Come Swey protektorki, że WMPani z tego wszystkiego, co od jey męża pochodzi, nic nie żądasz, i że wolisz żyć w nayweikszey nędzy z swoim dziecięciem. List ten był czytany w Policyi Miasta Moguncyi, i powiększył litość ktorą dla WMPani miano. —

Lecz Mościa Pani! kiedy Ja Aktami autentycznemi — ktore się w rękach moich znaydują — dowiodę

że

że WmPani – daleka od tego, abyś niewinność swo=
=ią, przez nędzę swoią udowodniła – uczyniłaś za=
powiedzenie na Domie, i tak mówiąc dzieliłaś
się z Wierzycielami – chcąc się utrzymać przy pra=
wie, od rozszerzenia którego Sumienie WmPanią
wstrzymać i owszem nakłonić powinno – do stwier
dzenia Kradzieży i zaboru pieniędzy, które mi
zrządzone zostały – gdyż we Francyi rozsiana po
głoskę, że Ja sam siebie okradłem – przeto wszel
kich użyię srzodków, abym się od tego niegrunto
wnego i niesprawiedliwego zarzutu, oczyścił. –

Życzyłbym wprawdzie, abym tylko na Męża
WmPani (samego) nacierać potrzebował – i z przykrością
mi przychodzi widzieć się bydź zniewolonym, wspo
mnieć WmPanią w Skardze moiey; lecz (czyliż) mogę mil
czeniem ominąć te okoliczności ‡ że WmPani Sama
iedna z Moguncyi wyiechałaś – żeś Sama drzwi
pomieszkania swego pozamykała – że Dorożka ka
mienicy widział, iak WmPani rożne rzeczy pako
wała i do powozu włożyć dała? – Czyliż pocz
tylion niewyznał, że WmPanią z nadchodzącą już
nocą zabrał i wywiózł z Moguncyi – i że WmPa
ni dopiero na moście z powozem stanąć kazałaś
dla wzięcia do tegoż powozu Mężczyzny, który
WmPanią, obwinięty płaszczem oczekiwał, z które
mu WmPani do tegoż powozu wsiąść kazałaś? tu
dzież żeś WmPani cło mostowe zapłaciła? Trzeba

ażebyś

‡ iż w Moguncyi stwierdzone zostało ‡

201.

A Madame Levenard

Madame Lorsque vous avez disparue avec
votre mari de mayance, tout le monde s'est
apitoyé sur votre sort, parceque chacun ayant
alors la conviction de ce que pouvoit ~~etes~~ etre
coupable votre mari, s'imaginoit dejas que vous en
étiez la victime moi même j'étoit dans la meme
croiance à votre égard et me laisoit entrainer par
l'opinion publique qui vous pleignoit bien sincerement
mais à mon arivée à cracovie, ma maniere de voir
à votre égard à bien changé lorsque j'ai sçu surtout
que pendant qu'on croyoit à mayence que vous
étiez la plus malheureusse des femmes
vous jouissiez tranquitement à cracovie de toute
l'aisance que pouvoit vous donner votre mari par
l'enlevement de tout ce que je lui avoit comffié à
titre de depot, apres l'arestation de votre mari vous avez
écrit à votre mere et à madame coma votre protegentrice
pour lui anoncer que vous naviez rien voulue de tout
ce qui provenoit de votre mari et que vous preferiez
rester avec votre enfans dans la plus profonde missere
cette lettre à été lue à la police de mayence et à
augmenté la pitié qu'on avoit pour vous
mais madame lorsque je feroy connaitre à mayence

202

par des actes autentique qui j'ay entre les main que bien loin de justifier votre innocence par votre misère vous avez mis opposition sur la maison et vous avez pour insidère partagé avec des creanciers en fessent valoir un droit que que votre conscience devoit ce me semble vous empecher de prononcer. ayent a constater le volle qui ma été fait et à justifier de largent qui ma été enlevé puisque l'on na fait courir le bruit en frande que je metoit volle moi meme. il nest rien que j'entreprenne ~~nentreprenne~~ pour me faire abessoudre d'eun reproche aussi malle fonde et injuste

certainement il m'eut été bien plus convenable de navoir à attaquer que votre mari. et ce nest pas sans painne que je me vois forcé de vous nomer dans ma plainte mais doisge laisser ignorer quelle à été constaté à moyence que vous êtes parti toutes seule de cette ville et que cet vous qui avez fermé les porte de votre logement que le portier vous lay vue metre diferens effet. vous êtes emballé et petite malle dans la voiture

le posittillon natil pas deposé vous avoir pris à nuit tombante pour sorti de moyence et que ce ne fut que sur le pont ou vous fite arete la voiture pour prendre une homme qui vous atendoit envelopé dans un mantau que vous laviez fait monte en voiture et que cet vous qui avez payé. le pasage du pont

56 202

vous devez bien panser qu'avant de partir de [illegible] ensemble monsieur Legrand et moi avons pris tous les renseignements possibles et nessecaire sur votre disparution, sur votre Contras de mariages sur Limposibilite ou le trouvoit vos parans de vous donner la moindre dote j'ay des temoin ici irreclussable et polonai qui sont pret à faire Connaitre des aveue que vous avez fait et qui sont Contre vous,

vous voiez dont madame que cet [illegible] par prevantion que par Conviction que je me vois forcé de vous ataquer. Cependant par Esprit d'umanite je voudrois pouvoir vous sauvez de cette Calamité, et ma Lettre na d'autre But que de vous en faire apparcevoir Lesperance. je vous invite donc de me repondre desuite en vous declarans que je regarderois votre silence Comme un Consentement à ce que je vous poursuive

j'ai L'honeur de vous salue Aurin

Ché Monsieur Chormont rue de Lopital, Cracovie le 14 avril 1825

j'atcens votre reponce jusqua midi

204.

a M^{dame} madame
Setilbert

Che Monsieur
Lintendans de
la police à
Cracovie

ażebyś Wmpani wiedziała, iż przed wyiazdem z Mo-
guncyi, Ja z panem Legrand wszystkich zasięgnęli-
śmy Informacyi, które tylko zasięgnąć można było,
względnie zniknienia Wmpani — względnie Jey Kontrak-
tu małżeńskiego — względnie niemożności Rodziców
Wmpani co do Jey wyposażenia. Mam tu Świadków
nieodrzucalnych, i to Polaków, którzy gotowi stwier-
dzić zeznania które Wmpani czyniła, a które są prze-
ciwko Wmpani. —

Widzisz przeto Wmpani, że nie tak z uprzedzenia,
lecz raczey z przekonania zmuszony iestem, wystąpić
i nastawać przeciwko Niey. Życzyłbym iednak przez
ludzkość, oszczędzić Wmpani tę nieprzyiemność — i
List moy niniejszy niema innego celu, iak dać Wmpani
poznać tę nadzieię. — Wzywam przeto Wmpanią
ażebyś mi natychmiast odpisała, gdyż milczenie
Jey, uważałbym musiał za zezwolenie na poszuki-
wanie Wmpani w drodze Prawa

Mam honor pozdrawiać Wmpanią (:podpis:) Lurin.

Mieszkam u p. Charmaut przy Ulicy Szpitalney

w Krakowie dnia 14. Kwietnia 1825.

Odpowiedzi Wpani oczekuię aż do południa.

<u>Adress na tym Liście następuiący.</u>

Do JPani Stilbert, u JPana Intendenta Poli-
cyi w Krakowie

za zgodność Tłomaczenia

[illegible]

58

207

Tłomaczenie

Swiadectwa pani Annie Jozefinie Adelaidzie Fröauf stużącego, w Moguncyi pod dniem 10. Listopada 1824. r. datowanego i urzędownie zatwierdzonego.

My niżey podpisani poswiadczamy ninieyszem iż Anna Jozefina, Adelaida Fröauff — Ktora w zeszłym roku zaslubiła się — z mniemanym — teraz w Berlinie przyaresztowanym Hrabią Therenard — znana nam iest iako osoba, na Ktorą naymnieysze podeyrzenie uczestnictwa oszustwa spadać nie może. — Stała się owszem Sama — przez dobroć iey Serca niepodeyrzliwego — ofiarą tego człowieka — Ktoremu pewnie Swey ręki nigdy nie była oddała — gdyby iąpod Maską nayszlachetnieyszego Karakteru nie był uwiodł. — Adelaida Fröauf była zawsze osobą arcydobrego serca — naydoskonalszey moralnosci i prawdziwey bogobojności, i zasłużyła, aby tak — przez wzgląd na iey dobre postępowanie, iako i na iey Talenta — była uzyteczną do kształcenia młodzieży płci żenskiey wyższego Stanu. Zyczeniem iest naszym, aby zaleta nasza, na iey Korzyść uwzględnioną była.

Dan w Moguncyi dnia 10. Listopada 1824. roku

(podpis:) Haurard, pleban przy Kosciele S. piotra. — C. Lauterer i Syn; — Frederyk Spielmann, Bankier. — Doktor Renard, Radca Sztuki Lekarskiey; — Mentges professor; — J. Klemm, pleban przy Kosciele S. Kwiryna.

Znaiąc wyżey wspomnioną panią — iako dawniey Dyscypołkę moią — z naypięknieyszey i nayszlachetnieyszey strony — przychylam się z mey strony sumiennie do powyższego swiadectwa. (podpisano:) Noll — professor przy Gymnazyum Kraiowym

208.

wym Wielkiego Xięstwa Hessenskiego.—

Niżey podpisany publiczny Nauczyciel Rysunków przy Cesarskim Lyceum, a poźniey przy Gymnazyum Wielkiego Xięstwa Hessenskiego — łącznie przez ciąg lat dwudziestu; równie też Nauczyciel prywatny przez przeszło lat dziesięć, przy Instytucie Edukacyinym JPani Kuhn teraźnieyszey Latigne — zaświadczam niniejszym, podnayścisleyszą prawdą — iż wyżey wspomniona Adelaide Frö-
=auf jeszcze zmat dziecięciem — iż taż w Instytucie Edukacyinym JPani Kuhn prawie pod iego okiem edukowana była — a przez swoie czyste dziecinne serce — przemyśli swe prawdziwie ~~pobożne~~ bogoboyne — przez swoią przykładną i obyczayną moralność, i przez swoią prawdziwą i użyteczną pilność — z ukontentowaniem wszystkich Nauczycieli i Nauczycielek, iako równie i współuczennic Swych — których zawsze była Faworytą — zawsze celowała — tak, iż lubo jeszcze bardzo młodego była wieku, iednak przez JPanią Kuhn uznana była za udatnioną do sprawowania w Jey Instytucie obowiązków podnauczycielki z użytkiem. — Sprzeciwiałoby się Naturze i Sumieniu wszystkich, którzy ią ściśle znali — aby na moment przypuścić mogli, iż osoba ta mogła bydź skłonną, stać się uczestniczką iakiey bądź zbrodni; lecz, omamić i uwieść iey czystą, niepodeyrzaną i szczerą duszę — łatwo udać się mogło Oszustowi przebiegłemu i chytremu. — Co sumiennie i rzetelnie

za-

209. 59

HERZOGTHUM HESSEN

PENSIONS PAPIER 7 Kr.

Wir Unterzeichneten bescheinigen hiermit, daß Anna Josepha Adelhaid Frocaut, welche sich im verflossenen Jahre mit dem — nun in Berlin verhafteten — vorgeblichen Grafen Ebrenard verehelichte, uns als eine Person bekannt ist, auf welcher nicht die mindeste Vermuthung einer Theilnahme an Betrügereien ruhen kann. Sie ist vielmehr selbst durch die Güte ihres unvorsichtigen Herzens das Opfer der Treulosigkeit dieses Mannes geworden, dem sie nie ihre Hand würde gegeben haben, wenn er nicht mit dem Ausdrucke der edelsten Gesinnungen sie hintergangen hätte. Adelhaid Frocaut ist immer äußerst gutmüthig, im höchsten Grade wohlgesittet, gründlich religiös gewesen; und verdient durch ihr gutes Betragen sowohl als durch ihre Talente, an der Erziehung weiblicher Jugend des höheren Standes Theil zu nehmen. Wir wünschen sehr, daß unsere Empfehlung zu ihrem Besten berücksichtiget werde.

Mainz den 10ten November 1824.

[illegible]
Pfarrer zu St. Peter.

C. Lauteren Sohn

Fried. Spielmann,
Banquier.

Dr Renard Medizinalrath

Reinhard, Conservator.

Mentzel Pfarrer.

J. Klemm Pfarrer an St. Quintin

Jedem achtenswerthen Frau, als meine ehemalige Schülerin, von der schönsten und edelsten Seite habe kennen lernen, trete ich dem ausgestellten Atteste gewissenhaft bei. Koll Professor des Großherzogl. hess. Landes-Gymnasiums [illegible]

Unterzeichneter, öffentlicher Lehrer der Zeichnung am Kaiserlichen Lyceum, und sodann
210 des großh. hessischen Gymnasiums hieselbst seit zwanzig Jahren; aber so
auch seit länger als zehen Jahren Privatlehrer in der Erziehungs-Anstalt
der Madame Kuhn, née Lavigne: bescheinigt hiermit der strengsten
Wahrheit gemäß, daß er die oben bezeichnete Adelheid Brück
schon als Kind gekannt hat, daß dieselbe in dem Institute der Madame
Kuhn gleichsam unter seinen Augen gebildet worden, und durch
ihr reines, kindliches Gemüth, durch ihren ernsthaft religiösen Sinn,
durch ihr musterhaft sittsames Betragen, durch einen erfreulichen und
fruchtbaren Fleiß sich zur Freude aller Lehrer und Lehrerinnen, so wie ihrer
Mitschülerinnen, deren Liebling sie immer war, ausgezeichnet hat; so sehr,
daß sie, obgleich noch sehr jung, doch von Mad. Kuhn für tauglich gefunden
wurde, in ihrem Institute auf rühmliche Weise die Stelle einer Unter-
lehrerin einzunehmen. — Allen, welche sie genau kannten, ist es gegen Natur und
Gewissen, sie nur eine Minute lang für fähig zu halten, Theilnehmerin irgend eines
Verbrechens zu seyn; ihre reine, argwohnlose, zutrauliche Seele durch kaufmännische
Künste zu betrügen, mußte aber auch einem gewandten Betrüger ein sehr leichtes
Spiel gewesen seyn. — Also nach Wahrheit und Gewissen. N. Müller

Die Aechtheit der Unterschriften der Herren
Hanrard – Lauteren – Sohn – Lucé – Spielmann –
J. Klemm – D. Renard – Reichard – Mentges,
Voll – und Mo. Müller, wird hiermit als wahrhaft
bescheinigt. Mainz den 11ten November 1824.
Der Großherzoglich Hessische Bürgermeister
Heinrich
adjunct

Vorstehende Unterschrift des Herrn Heinrich, adjunct
Adjunkt der Bürgermeisterey Mainz wird für wahrhaft
bestättiget. Mainz den 11. November 1824.
Die Großherzoglich Hessische Regierung
[signature]
v. Sues

GROSHERZOGTHUM HESSEN
7 Kr.
GROSHERZOGTH. HESSEN STADT MAINZ
GROSH. HESS. REG. DER PROV. RHEIN HESSEN MAINZ

60

211.

GTHUM HESSEN

IONS PAPIER 7 Kr.

Zur Beglaubigung der auf der vorigen Seite stehenden Unterschrift des Großherzogl. Hessischen Regierungs Präsidenten von Lichtenberg. Mainz d. 11ten November 1824

Jacobi.

Königl. Preuß. Präsident und Bevollmächtigter von der Central Commission für die Rheinschiffahrt mehrerer Orden Ritter

212

zaswiadczam. (: podpis:) N. Müller. —

Rzetelność powyższych podpisów pp. Laurard — C. Lauterer Syna — Fryderyka Spielmann — J. Klemm — D. Renard — Reikard — Mentges — Noll i N. Müller — niniejszem poświadczam;

Dan w Moguncyi dnia 11go Listopada 1824. r.

(Miejsce Pieczęci) Prezydent Wielkiego Xięstwa Hesseńskiego
(: podpis:) Heinrich Adiunkt

Rzetelność powyższego podpisu pana Heinrich adjunkta przy Prezydenturze Miasta Moguncyi poświadcza

Regencya Wielkiego Xięstwa Hesseńskiego
w Moguncyi dnia 11. Listopada 1824.
(: podpis:) de Lichtenberg

(Miejsce pieczęci urzędowey.)

Za rzetelność znayduiącego się na odwrotney stronie podpisu Prezesa Regencyi Wielkiego Xięstwa Hesseńskiego, de Lichtenberg — świadczę

w Moguncyi dnia 11. Listopada 1824. r.
(: podpis:) Jacobi

(Miejsce Pieczęci Krol: Pruskiey. —)

Krol: pruski Prezes i umocowany Kommissarz przy ustanowioney Kommissyi co do Żeglugi na Renie — rożnych Orderow Kawaler.

Za zgodność Tłomaczenia

Raubach
Tłomacz Urzędowy.

214.

62

Prześwietni Sędziowie

Przekonany, za moiém tu przybyciem, równie przez czy-ny w Moguncyi jak i przez te w Krakowie, iż Pani Stil-bert tyle się dołożyła jak jey mąż do przywłaszczenia sobie depozytu mojego; jeszcze, zamiast starania się abym weszedł w posiadanie tego co niebyło naruszoném ro-nie przez nią, jak i jey męża wszyskie ich bowiem czynności i zabiegi nic innego nie miały na celu, tylko abymnie bezkarnie oszukać.

Widziałem się przymuszonym wnieść skargę do Przeświet-nego Trybunału przeciw tym dwóm osobom, aby otrzymać wynagrodzenie, które słuszność mojéy sprawy pozwala nie nadarmo oczekiwać.

Widzę nakoniec po 18. miesięcznem oczekiwaniu nadcho-dzący ten dzień pożądany i, że nędza w którey przez tę kradzież byłem pogrążany: kazała mi uważać jako termin którego bez pomocy dusz litościwych byłoby mi rzeczą niep[o]-dobną doczekać.

Jednak nim ten wyrok zapadnie, poczytuję sobie za obowiązek aby dać poznać przyczyny tego mojego postępowania; dla uchy-lenia się od wymówek, które osoby niewiedzące poprzednio-zaszłych okoliczności, mogłyby mi zarzucić.

Nayprzód, Prześwietni Sędziowie, niechay mi będzie wolno przedstawić Wam do rozważenia:

1°. iż od momentu, w którym istniała skarga P. P. Stilbert, nie mogło bydź żadnego pomiędzy temi dwoma obwinio-nemi porozumienia, nawet i w obecności świadków, ponieważ iest udowodnione, iż choćby świadek słyszał i rozumiał

zupełnie wszystko coby winowaycy mówili, byłoby mu jeszcze rzeczą niepodobną do schwytania prawdziwego znaczenia tych wszystkich słów, które oni wydawali a nadewszystko do zrozumienia wszystkich znaków, które oni mogli pokazać.

2º Obwiniony jak Pan Stilbert, powinienby był bydź strzeżonym tajemnie aż do rozsądzenia sprawy, a jest rzeczą udowodnioną, że Pan Stilbert mógł rozmawiać z rozmaitemi osobami miasta a nawet zalecał im interesa do swojey żony.

Razem obwiniłem P.P. Stilbert bo byłom, i jestem jeszcze przekonanym, że krzywda, którą mi wyrządzono była zdziałana przez ich dwoje: dam tego dowody.

Pani Stilbert nie mogła tego zaprzeczyć, gdy są świadkowie; wyznała więc, że ostatnia w Moguncyi z mieszkania wyjechała i że na moście tego miasta zabrała swego męża, który na nią w płaszczu obwinięty czekał.

Gdy się jey pytano coby zawierały zawiniątka, które w swoy powóz włożyła, odpowiedziała, że „to są stare boty i inne przedmioty żadney wartości niemające„. Proszę więc, Prześwietnych Sędziów, czy to jest rzeczą podobną do pojęcia aby osoba podróż przedsiębierąca mogła brać ze sobą przedmioty odrażające zwłaszcza gdy zaniedbuje wziąść ze sobą rzeczy niezbędnie potrzebne jakoto suknie i koszule. /: a iest rzeczą dowiedzioną, że Pani Stilbert przyjechała do Krakowa ze wszystkiego ogołocona:/

P.P. Stilbertowie mieszkali w Nierstein dopiero od niedawnego czasu Pan Stilbert najął mieszkanie w Moguncyi lecz w którém wcale niezostawał. I to w tém drugiem mieszkaniu moy depozyt był złożony. Więc Pani Stilbert niemogła była przyjechać po co innego z Niersteina do Moguncyi, tylko dla zabrania móich rzeczy; tém

Sardziey

bardziey o tém mogę ją przekonać bo bez tey przyczyny, by prosto z Nierstein pojechała, ponieważ niepożegnała się ani matką ani z dobrodzieyką z nikim nakoniec. Starała się bowiem nay bardziey aby im ukryć nazwisko miasta do któ rego się schronili, aby tam używać pod ochroną imion zmyślonych plonu mojego depozytu. Ta mieszkanie niebędąc zajętém niemogło zawierać żadnego przedmiotu do nich należącego: więc dla czego Pani Stilbert tam więcey jak pół dnia zostawała, dla czego oczekiwała wieczoru aby ztamtąd wyjechać: i dla czego powiada dzisiay, że tam była po stare boty, których tam pewnie nie było i nie mogły się tam znaydować, ponieważ, powtarzam, że ten dom nie był zamieszkanym.

Trzy są rzeczy składające część mojego depozytu były takie iż mogły dostarczać dowodów przeciwko P.P. Stilbertom tojest: moje koszule, moje srebra i moje chustki na szyję batystowe. Niechay Prześwietni Sędziowie, dowiedzą się co się z temi przedmiotami stało: Koszule Pani Stilbert pospieszyła się część z nich nazad zarządać pod pozorem że ich potrzebuje, a resztę P. Intendent policyjny kupił. Srebra Pani Stilbert dzieląc się że tak powiem z kredytorami wymowiła sobie wyraźnie, aby srebro z moiém znakiem było jey oddaném. Dla czego Pani Stilbert tyle sobie te srebra ceniła, czyliż je dostała od krewnego: czyliteż od osoby, która jey była droga? Nie Prześwietni Sędziowie te były moje, miały bowiem móy znak, będąc mogły bydź potępieniem jey, a trzeba było ukryć dowody zdrady nareszcie gdy Pan komornik zrobił sekwestracyą rzeczy, Pani Stilbert znalazł

lazł Trzy

tartszy obwinięte w starę płutną część moich sreber, która była odłączona od reszty dał jey dozrozumienia, że moją cyfrę miały. Tedy Pani Stilbert powiedziała, że te srebra pochodziły z zamiany, którą zrobiłem z jey mężem, co jest zupełnie fałszywym; powiedziała potém na inkwizycyi, że jey to mąż darował jeszcze w Nierstein.

Mąż o to zapytany odpowiedział, żem mu był dłużen i żem mu się tém sposobem wypłacił. Któżby się wzbraniał nie poznać niedorzeczności tych dwóch odpowiedz, gdy pozna, żem nic nie był winien Panu Stilbertowi i, że oprócz tego w moim depozycie było 14000 franków w bankowych biletach mające kurs w Moguncyi jak mogą mieć wszystkie papiery w Krakowie mające kurs w Niemczech.

Gdy zapytany potém gdzie oddał srebra swoje żonie na to zapytanie, którego się niespodziewał, osądził za rzecz pewnieyszą aby swéy żony w podeyrzenie niewprawić powiedział, iż nie pamięta. Co do chałsztuków niemogąc się dowiedzieć co się z niemi stało mniemam, iż Prześwietni Sędziowie [illegible] odemnie będą szczęśliwszemi. Pani Stilbert naglona do wytłumaczenia się względem koszul powiada, że ich ma dwanaście: Żądam nazajutrz aby były złożone w kancelaryi dla porównania ich z jedną z tego samego płutna którą jeszcze posiadam, oświadczam oraz, że między temi dwunastoma powinny się znaydować z wykrojonym kołnierzem z tyłu.

Więc Pani Stilbert prosiła mi tylko pięć mówiąc, że tamte pięć jey było ukrodzionemi; te koszule, które

mi były

były przystane były przerobione jednak są z tego samego płutna. Jeżeli Prześwietni Sędziowie chcą teraz wie-dzieć dla czego tamte pięć koszul były ukradzionemi Pani Stilbert, która mieszka u Pana Intendenta Policyjnego, powiem, że nie mogły bydź przerobionemi jak inne, ponie-waż trzeba było zrobić inny kołnierz coby łatwo mogło bydź poznanem; i że lepszą rzeczą się zdawało Pani Stilbert powiedzieć, że je ukradziono. – Może też, iż te pięć koszul, które miały bydź ukradzionemi posłużyły do zrobienia kołnierzów u koszul przerobionych. –

Nareszcie niechay Prześwietni Sędziowie pozwolą mi uczynić uwagę, która będzie się pewnie zdawać na swo-iém mieyscu.

Dla czego te koszule nieznalazły się w sekwestracyi, którą uczyniono u Pani Stilbert? Nie powinnaż żona była oświadczyć o nich równie jak o innych przedmiotach, które Pani Stilbert kazała na licytacyi wykupić. Nie-iestże to rzeczą widoczną, przez staranie, które Pani Stilbert łożyła, aby pozwolić wy[illegible] tylko te przedmioty, których nie mogła ukryć a, których niemożna było znaleść, że miała stałą rezolucyią aby mnie z nich całkiem ogołocić aby się potém _może_ podzielić ze swoim mężem.

Mówię _może_: mógł-bym był powiedzieć _pewnie_, po-nieważ Pani Stilbert, chociaż jeżeli tak powiem sczan-biona przez tego mniemanego męża, którego dotąd je-szcze prawdziwego nazwizka niewie, zapewniła w przytomności JW. Sędziego Instrukcyjnego, że nig

nieopuści

nieopuści swego męża i, że się z nim złączy skoro tylko będzie uwolnionym.
Bez wątpienia byłoby rzeczą daleko dla mnie zyskowniejszą, gdyby Pani Stilbert była odrazu opuściła tego występnego małżonka i gdyby była okazała dla niego cały wstręt, który jego brzydkie czynności powinny były wzbudzić.
Wtedy ten proces byłby był zaraz ukończonym, każde bowiem oświadczenie Pani Stilbert byłoby snopkiem światłości, któryby zniszczył wszelkie niepewności i wszelkie wątpliwości; lecz Pani Stilbert bała się tak postąpić gdyżby była wiele straciła, ten mąż opuszczony byłby był mówił swojej kolej, a jego wyznania mogłyby były kazać poczytać Panią Stilbert za równie występną jak on sam.
Są wyznania, które strach i bojaźń wymuszają i którym wierzyć należy, ponieważ roztropność, reflexyia, ani obłuda niemiały czasu aby je wstrzymać.
Pani Stilbert przyjeżdża z Wrocławia, a wchodząc w pomieszkanie zastaje tam urzędnika policyjnego, mniema zaraz, że wszystko jest odkrytem sumnienie ją zdradza, krzyknęła płacząc i w obecności wiarogodnej osoby „mówiłam ja mu wiele razy, rzecze, że skończemy przez nieszczęście nasze„ Ta osoba pyta jej się po coś powróciła?: przyjechałam, rzecze, po moje dziecko, i po moje rzeczy, a potem pojechałabym była z nim się złączyć„

65

Jeżeli uważnie roztrząśniemy znaczenie tych dwóch frazesów, nie będzie rzeczą trudną przekonać się, że przez pierwsze wyznanie żona miała zupełną wiadomość o wszystkich jego złych czynności, ponieważ przewidywała ich skutek a przez drugie, że nie unikała męża występnego, ponieważ jey chęcią było znim się złączyć.

Zresztą Prześwietni Sędziowie, jest rzeczą udowodnioną, iż Pani Stilbert wiele się przyczyniła wraz ze swoim mężem do zabrania mojego depozytu i że Pani Stilbert większą część przywłaszczyła sobie tegoż depozytu.

I że zdaleka od myśli oddania mi tego nieprawnie nabytego majątku, którego ~~xxx~~ posiadanie byłoby odstręczyło wszelkie czyste sumnienie Pani Stilbert niepostąpiła sobie inaczey nawet od pory uwięzienia jey męża, tylko aby sobie zapewnić jey całkowyte używanie; powinna więc bydź uważana wsprawiedliwości równie występną jak jey mąż, i bardzo wiele rachuję na Waszą sprawiedliwość, abym się niemiał spodziewać że ją osądzicie równie i solidarnie ~~zupełnie~~ winną i odpowiedzialną zapłacenia mojego depozytu; i że przymuszoną będzie zwrócić mi wszystkie przedmioty, które posiada i te, co do nich należą. —

Kraków dnia 8go Czerwca
1826. Roku. —

Joseph Lurie

z 18. paźdz. wyrok i Obrona
p. Bogusławskiem wydane.

18096

66

An

das Buchbinder-Gremium

hier

Das Buchbinder-Gremium wird angewiesen, das angeschlossene Zirkular bei allen hierorts bestehenden Buchhändlern, Kunst- u. Musikalienhändlern, Leihbibliothekbesitzern, Buchdruckern, Kupferdruckerei-, Lithographie- und Zinkographiebesitzern zirkuliren zu lassen u. die Bestättigung über die bewerkstelligte Zirkulirung binnen 24 Stunden dieser k.k. Polizei-Direktion vorzulegen. —

Von der k.k. Polizei-Direktion

Lemberg den 31 August 852

Tobiaszek

ad 18096 – 852

Anhang A zu §. 5 der Hofverordnung: Bestimmungen der Gewerbsgesetze.

1.

Erzeugung von Druckschriften.

Patent vom 18ten März 1806 §1. Commerz-Hofkommissionsdekret v. 12 Mai 1818 §1.

Zur Erzeugung von Druckschriften aller Art sind nur jene berechtigt, welche von der kompetenten Behörde ein Buchdrucker- oder wenn die Lithographie in Anwendung gebracht werden will, ein Steindrucker-Befugniß erhalten haben.

2.

Verlag von Druckschriften.

Patent v. J. 1806 §§. 4. 10. 13.

Der Verlag von Druckschriften, d. i. die Unternehmung der Drucklegung fremder Schriften behufs ihres Verkaufs auf eigene Rechnung ist ein ausschließender Gewerbsrecht der Buchhändler u. der Buchdrucker, jedoch ist auch den Buchbindern gestattet Kalender aufzulegen. Die Antiquarbuchhändler sind zum Verlage nicht berechtigt. —

Cod. §. 5.

Die Unternehmung der Drucklegung der selbst verfaßten Werke auf eigene Rechnung (d. Selbst-Verlag) ist Jedermann gestattet.

Cod. §11.

Rücksichtlich des Verlages von Schulbüchern sind die besonderen diesfalls bestehenden Gesetze maßgebend.

3.

Verkehr mit Druckschriften.

Zum Handel mit Druckschriften sind nachstehende Personen berechtigt:

1 die Buchhändler
2 die Antiquarbuchhändler
3 die Kunsthändler
4 die Buchbinder,

/.

und zwar innerhalb der nachstehenden Grenzen:

Hfd: v. 7. 1806 §4. — **ad 1.** die Buchhändler dürfen mit allen Gattungen von Druckschriften, welche durch die Buchdrucker= und durch die Steindruckerkunst erzeugt werden, und welche nicht verbothen sind, Handel treiben. Sie sind daher berechtigt, mit alten und neuen, gebundenen und ungebundenen Büchern, auch mit Kupferstichen, Lithographien, und geographischen Karten (: wobei sich eine ge= druckte Zeit befindet :) zu handeln, die von in= oder ausländischen Verfassern in Verlag übernommenen Werke im In= und Auslande zu verkaufen, zu vertauschen, ausländische Bücher einzuführen und sie im Inlande sowohl, als im Auslande wieder abzusetzen.

Eod. §.5. — **ad 2.** den Antiquar. Buchhändlern ist nur mit alten und doch schon gebrauchten, gebundenen Büchern und Druckschriften Handel zu treiben erlaubt; der Handel mit neuen Büchern und Druckschriften auch im Commissions=Wege ist ihnen nicht gestattet.

Eod. §.14. — **ad 3.** den Kunsthändlern ist der Handel mit solchen Druckschriften gestattet, bei welchen Bilder, Kupferstiche, lithographische Darstellungen oder geographischen Karten das Vorzüglichste sind, und eigentlich im Werthe den Werth des gedruckten Textes übersteigen. Mit anderen Druckschriften ist ihnen zu handeln nicht erlaubt.

Hfd. v. 7. 1806. §.13. — **ad 4.** Buchbinder sind nur berechtigt, mit Normal=, Gymnasial=, Schul= und Gebetbüchern dann mit Kalendern zu handeln.

Eod. §. 10. Außerdem ist den Buch- und Steindruckern erlaubt, diejenigen
Schriften, welche sie in Verlag nehmen, d. i. zur Bestreitung ihrer Kosten auf eigene Rechnung selbst
Eod. §. 11. drucken, in öffentlichen Verkaufsläden zu verschleißen, und den Verfassern von Druckschriften
ist gestattet, die Ausgaben ihrer eigenen Werke, welche sie auf ihre Kosten drucken lassen (in Selbstverlag nehmen) in ihrer Wohnung auf eigene Rechnung zu verkaufen.

Rücksichtlich des Verschleißes der Schulbücher sind die diesfalls bestehenden besonderen Vorschriften zu beobachten.

Allgemeines Gewerbsgesetz: Die zum Handel mit Büchern berechtigten Gewerbsleute dürfen solche nur in einem Verkaufsladen feilbieten.

Pat: 1806 §. 15. Auf Jahrmärkten ist den, zum Bücherhandel befugten inländischen Gewerbsleuten mit den ihnen zuständigen Büchern zu handeln erlaubt; ausländische Buchhändler dürfen die inländischen Märkte mit Büchern nicht beziehen. Büchersammlungen in Licitationen zu verkaufen, ist Jedermann erlaubt. —